

# REPATRIANT

## Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga  
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw  
Polaków na obczyźnie**

Rok III

Warszawa, 19 lipca 1947 roku

Nr 25 (76)

### W rocznicę Manifestu Lipcowego

Trudno uwierzyć, że to tylko 4 lata minęły, a przecież: 22 lipca 1944 r. Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego ogłosił:

„Rodacy! Wybiła godzina wyzwolenia...”

Manifest Lipcowy kładł podwaliny pod nową, demokratyczną Polskę, wykladał jej program państwowy. Program ten, mimo wielkość wynikających z niego zadań, został zrealizowany i nadal realizuje się konsekwentnie: okupantom śmierć, narodowi wolność, przyjaźń z naszym wielkim sąsiadem, Związkiem Radzieckim, przywrócenie swobód demokratycznych, równość wszystkich obywateli bez różnicy ras, wyznania i narodowości, odbudowa szkolnictwa, reforma rolna.

Manifest Lipcowy, zrodzony z wielowiekowych pragnień narodu, dał Polsce nareszcie to, o co walczyły pokolenia: prawdziwą demokrację, silną władzę państwową, wyniesioną przez naród i działającą w służbie narodu, dobrosąsiedzkie stosunki z innymi państwami. Manifest dał chłopu ziemię i wyrzucił za burtę naszej historii zniechęconą klasę obszarników, sprawców tylu nieszczęść narodu.

Wytyczne programowe Manifestu Lipcowego stały się podstawą działalności następców i spadkobierców Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Droga od Rządu Jedności Narodowej do Rządu RP, droga od Krajowej Rady Narodowej do Sejmu Ustawodawczego, którą przeszliśmy w międzyczasie — to dalszy etap rozwoju Odrodzonego Państwa Polskiego. Wytyczył nam tę drogę, w ogólnych zarysach, już Manifest Lipcowy, zapoczątkował ją Rząd Tymczasowy i Rząd Jedności Narodowej.

Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, Plan Trzyletni, w szybkim tempie posuwająca się odbudowa miast i wsi, poprawa warunków ekonomicznych szerokich mas pracujących, nawiązanie stosunków politycznych z wszystkimi państwami (prócz Hiszpanii frankistowskiej) oraz zawarcie układów o przyjaźni i wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim, Jugosławią i Czechosłowacją, a także szereg układów handlowych z ZSRR, Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi, Szwecją, Francją itd. — oto najważniejsze osiągnięcia naszej polityki.

Rząd RP wypełnia nadal to, co w Manifestie Lipcowym głosił Narodowi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

## Z Manifestu PKWN Rodacy!

... Historia i doświadczenie wojny obecnej wskazuje, że ocalić nas przed naciskiem imperializmu niemieckiego może tylko stworzenie potężnego wału słowiańskiego, którego podstawą jest porozumienie polsko-radziecko-czechosłowackie...

... Braterstwo broni, przypieczętowane krwią przebraną w wspólnych walkach przeciwko agresji niemieckiej jeszcze bardziej wzmocni naszą przyjaźń i pogłębi sojusz z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Polska będzie dążyła do zachowania tradycyjnej przyjaźni i sojuszu z odrodzoną Francją, jak również do współpracy ze wszystkimi demokratycznymi państwami świata.

Polska polityka zagraniczna będzie polityką demokratyczną i opierać się będzie na zasadach zbiorowego bezpieczeństwa...

... Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystępuje do odbudowy państwowości polskiej i uroczyście proklamuje przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych, równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, religii i narodowości, wolności politycznych i zawodowych organizacji, słowa i sumienia...

... Spustoszony i wygłodzony kraj oczekuje wielkiego wysiłku twórczego ze strony całego narodu...

... Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczne dążenie chłopca polskiego do posiadania ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego natychmiast przystąpi do przeprowadzania na wyzwolonych terytoriach szerokiej reformy rolnej...

... Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stawia sobie jako zadanie bezpośrednie poprawienie warunków życia szerokich mas narodu...

... Państwo będzie popierało szeroki rozwój spółdzielczości. Inicjatywa prywatna, ożywiająca tętno życia gospodarczego, również otrzyma poparcie państwa. Zapewnienie normalnego zaopatrzenia żywnościowego ludności będzie jedną z zasadniczych trosk państwa...

... Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie odbudowa szkół i zapewnienie bezpłatnej nauki od szkoły początkowej do wyższej włącznie...

... Natychmiast rozpocznie się budownictwo szkół i szpitali.

... Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego będzie dążył do jak najszybszego powrotu emigracji do Polski i poczyni kroki dla zorganizowania repatriacji...

... Stoją przed nami olbrzymie zadania. Będziemy je zdecydowanie i niezachwianie urzeczywistniać...

Lublin, 22 lipca 1944 r.

## OŚWIADCZENIE PREMIERA CYRANKIEWICZA

# Naczelny postulat polskiej racji stanu

## Nietykalność naszych granic — rozwój gospodarczy — trwałe pokój

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz przyjął Redaktora Politycznego Polskiej Agencji Prasowej, któremu złożył następujące oświadczenie:

Opublikowana odpowiedź Rządu na noty Anglii i Francji w sprawie konferencji, zwołanej do Paryża na 12 lipca jest wyrazem troski Rządu zarówno o bieżące jak i trwałe interesy państwa.

Naczelnym postulatem polskiej racji stanu jest i pozostaje taki polityczny i gospodarczy system bezpieczeństwa, który najlepiej gwarantuje nietykalność naszych granic, racjonalny rozwój gospodarczy i trwałe pokój. Dlatego wiążemy tyle nadziei z Organizacją Narodów Zjednoczonych, z naszą wymianą handlową z innymi krajami i z naszymi sojuszami z zaprzyjaźnionymi narodami. Dlatego też przypisujemy wielkie znaczenie wysiłkom zmierzającym do odbudowy Europy i doceniamy w pełni pomoc narodu amerykańskiego, naszego sojusznika z czasu wojny. Sądymy, że znajdują się metody i drogi najszlachetniejszego i możliwie bezpośredniego wykorzystania tej pomocy przez kraje najbardziej dotknięte wojną. Polska ze swej strony nie będzie szczędziła starań w tym kierunku.

### PRZESTAWIENIE STRUKTURY GOSPODARCZEJ

Dla wyjaśnienia naszego stanowiska chciałbym nawiązać do pewnego wypowiedzenia p. Marshalla. P. Marshall w swoim przemówieniu harwardzkim wskazał że przy badaniu potrzeb Europy, związanych z jej odbudową stało się jasne, iż

straty w ludziach, zniszczenia miast, fabryk, kopalni i kolei — całe widoczne zniszczenie jest prawdopodobnie mniej ważne niż przestawienie całej europejskiej struktury gospodarczej.

Tę wnikliwą niewątpliwie myśl rozwijałbym w postaci następującego postulat: Konsekwentnie przestawienie całej struktury europejskiej jest dla sprawy pokoju i trwałego dobrobytu nie mniej ważne, niż odbudowa zniszczeń.

W mechanicznej odbudowie struktury Europy, która oznaczałaby powrót do hegemonii Niemiec, widziałbym dla Europy zarzewie nowego niebezpieczeństwa. Taki bieg wypadków kolidowałby również z demokratyzacją Niemiec która jest wymogiem stabilizacji politycznej Europy.

Dlatego odpowiedź polska przeniknięta jest troską o taką odbudowę Europy, która zrealizuje naj-

wydatniejszą pomoc dla krajów dotkniętych agresją niemiecką i nie nosi w zarodków elementów powtórnego zwichnięcia równowagi europejskiej na rzecz hegemonii Niemiec — lecz ugruntuje trwałe pokój i bezpieczeństwo.

### SOLIDARNOŚĆ WSZYSTKICH EUROPEJCZYKÓW

W tym względzie wyrażamy nie tylko żywotny interes własnego narodu, ale solidarność wszystkich Europejczyków od Lenigradu i Moskwy do Rzymu, Paryża i Londynu.

Chcemy odbudowy Europy, która najpełniej wyzwoli wszystkie twórcze siły szczerze pokojowych narodów europejskich na podstawie dobrowolnej koordynacji, z pełnym poszanowaniem wzajemnym ich godności suwerenności politycznej i gospodarczej, z szczerym dążeniem do zacieśnienia stosunków między Europą a Ameryką.

### W TROSCE O PRZYSZŁOŚĆ EUROPY

Powzieliśmy naszą decyzję w trosce o przyszłość Europy i własnego kraju. Jesteśmy przekonani, że nasze stanowisko znajdzie zrozumienie w opinii publicznej zaprzyjaźnionej Francji, Anglii, i innych krajów.

Nie będziemy szczędzić wysiłków, aby wzniosła idea odbudowy i odrodzenia Europy była zrealizowana w interesie pokoju i cywilizacji.

## Konferencja paryska nie dała rezultatów

Konferencja Paryska zakończyła się. Delegaci poszczególnych państw wrócili do swych stolic nie przywołując nic konkretnego.

Min. Bevin główny orędownik planu Marshalla znalazł się w kłopotliwej i nieprzyjemnej sytuacji:

Jak wynika z oświadczenia Vandenberg, jesienna nadzwyczajna Sesja Kongresu USA nie zostanie zwołana, a plan Marshalla zostanie podany do dyskusji Komisji Zagranicznej dopiero zimą przyszłego roku.

Inaczej mówiąc nadzieje Europy na szybką pomoc Ameryki spełzły, i zdaje się potwierdzać przypuszczenia niektórych polityków, że plan Marshalla jest tylko planem bez konkretnych postulatów.

Na konferencję zostało zaproszone 22 państwa nie licząc trzech mocarstw.

Udział wzięło 14 państw: Austria, Belgia, Dania, Grecja, Irlandia, Islandia, Włochy, Luksemburg, Holandia, Norwegia, Portugalia, Szwecja, Szwajcaria i Turcja.

Odmówiło udziału poza Zw. Radzieckim 8 państw: Czechosłowacja, Jugosławia, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Finlandia, Albania i Polska.

Nota Rządu Polskiego i oświadczenie Premiera Cyrankiewicza uzasadniają dobitnie stanowisko Polski w tej sprawie i nie wymagają komentarzy.

## Polska delegacja handlowa wyjeżdża do Bułgarii

W sobotę, dnia 19 bm. odlatuje specjalnym samolotem do Sofii polska delegacja handlowa, której przewodniczy wicemin. Szyr, prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-bułgarskiej.

W skład delegacji wchodzi liczni przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Komunikacji, Monopoli Tytoniowego itd. z wicedyrektorem departamentu importu Nowickim na czele. Najprawdopodobniej w Sofii zostanie podpisana umowa handlowa między Polską a Bułgarią.

## Nowy ambasador USA w Polsce



Nowy ambasador USA w Warszawie Griffis złożył w ubiegłym tygodniu listy uwierzytelniające Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi. Na zdjęciu ambasador USA w otoczeniu członków ambasady amerykańskiej w Belwederze podczas uroczystego wręczenia listów

## Zwłoki gen. Żeligowskiego wróciły do kraju

Dnia 17 bm. przywiezione zostały do kraju samolotem z Londynu zwłoki gen. broni śp. Lucjana Żeligowskiego.

Po wylądowaniu samolotu, dowódca eskorty honorowej gen. Florjanowicz, złożył meldunek gen. Jaroszewiczowi. Trumnę okrytą sztandarem narodowym przenieśli oficerowie I-szej dywizji WP im. Tadeusza Kościuszki przy dźwiękach marsza żałobnego do otwartego samochodu. Trumnę pokryto wieńcami od Prezydenta i Rządu RP, Wojska Polskiego, rodziny i organizacji.

Na lotnisko wojskowe na Okęciu przybyli wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, szef lotnictwa wojskowego gen. Romejko, generalowie: Berling, Komar, i inni oraz attachés wojskowi państw obcych.

Na lotnisku ustawiła się kompania honorowa WP z orkiestrą, delegacje oficerskie poszczególnych jednostek WP oraz delegacje Tow. Przyjaciół Żołnierza, Komitetu Słowiańskiego i młodzieży.

Orszak żałobny przejechał przez miasto na cmentarz wojskowy na Powązkach, gdzie trumnę złożono w miejscowym kościele. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

ś.†p.

## GENERAL BRONI LUCJAN ŻELIGOWSKI

Dnia 9 bm. zmarł po długiej chorobie gen. broni Lucjan Żeligowski.

Nie danym mu było ujrzeć przed śmiercią Odrodzonej Ojczyzny, do której się wybierał. Wielki Patriotą i Mąż Stanu, był Zmarły jednym z pierwszych Generalów na emigracji, którzy stanęli na gruncie Polski Ludowej. On jeden z pierwszych zrozumiał, że Polska może się ostać przed zaborczością niemiecką tylko w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Śmiało i odważnie przeciwstawił się politykom emigracyjnym, którzy tej prostej prawdy zrozumieć nie chcieli.

Głęboko pokochawszy ideę silnej Polski, nierozdzielnie związaną z ideą Polski Ludowej, stawiając dobro narodu ponad dobro partii, umiał gen. Żeligowski oderwać się od błędnych tradycji przeszłości, gdy ujrzał, że są one szkodliwe dla Ojczyzny. I w tym leży Jego wielkość.

W Zmarłym traci Polska gorąco kochającego Ją syna, Słowiańszczyzna orędownika współpracy i solidarności słowiańskiej. Wojsko Polskie chyli w głębokim holdzie swe chwałą okryte sztandary przed Wielkim Żołnierzem i Zasłużonym Polakiem.

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

**Helena Boguszevska**

# NIGDY NIE ZAPOMNĘ

(w y j ą t e k)



Poświęcenie sztandaru „Kościuszkowców“

Lublin wygląda szanownie i pięknie. Ma dużo wspamanych gmachów, jest jednak po wojennemu zaniedbany, brudny, zupełnie jeszcze nieuporządkowany, że robi wrażenie przynębiające. Ulice i place pełne szczątków czegoś nieokreślonego, gruzów, rumowiska, rudego żelastwa, śmieci. Wszędzie leje, wyrwy i dziury.

Ruch przyfrontowy. Roi się tu od wojska wszelkiej broni, huczy od aut. Masa ludności napływowej, przyjeżdżającej, wyjeżdżającej, śpieszącej z plecakami, z tobozami, z walizkami. Każdy zajęty sobą bez reszty, nikt nie ma odrobiny miejsca, ani czasu, ani uwagi dla nikogo innego. Nic nikomu do nikogo. Wszystko jest przyfrontowe, tymczasowe, lecące i śpieszące. Nic też tu nie wróży spoczynku zdrożonym. Przeciwnie: zmęczenie ogarnia od razu jeszcze większe, przede wszystkim zjadliwsze niż zmęczenie szerokich dróg. Jest obco. Nie ma co udawać przed sobą: jest męprzyjemnie.

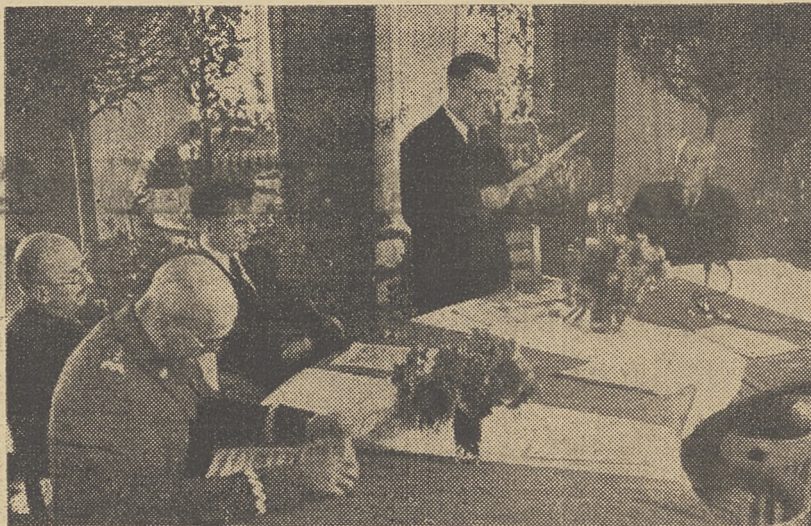
Jeszcze nie wiemy, że są dwa Lubliny. Jeden, to ten huczący od aut, dudniący od cizby ludzkiej. Drugi to teren ulicy Spokojnej, jakby zupełnie odcięty od pierwszego budkami warty, a z drugiego końca zamknięty dalekim pejzażem ziemi lubelskiej, wznoszącej się równią pochyłą, jakby szarozielnym walem z drzewami, polami, małymi domkami już zupełnie za miastem.

Kiedy się wchodzi na ulicę Spokojną, to jest tak, jakby się wchodziło do jakiegoś innego świata. Szeroko rozkłada się tutaj wielki szary gach, wspólny dla Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, dla Krajowej Rady Narodowej i wszelakich urzędów. W ogóle siedziba władz państwowych. Wielki fronton ustrojony w orły i w chorągwie biało-czerwone, zajazd pelen aut u stóp szerokich schodów szarych, kamiennych.

Ami sklepów tu nie ma, ani zwykłych przechodniów. Są tylko interesanci, petenci, klienci, załatwiający nieskończone interesy, w nieustannym pochodzie śpieszący właśnie tymi schodami z gmachu i do gmachu. Są żołnierze pilnujący wejścia, żądający przepustek. Ten gmach zajmuje centralne miejsce w ulicy, lecz dokoła są jeszcze inne budynki, zgrabne, małe, żółte wille w otoczeniu zdziczałych ogródków. Przed willami srebrne świerki, u furtek żołnierze na warcie. Budek wartowniczych nie zdą-

żono przemałować, ale ta ich niemieckość, nie raz. Jest właśnie zdobyczna.

Zostawiwszy naszych towarzyszy w jakiejś wielkiej kawiarni jeszcze w tamtym



Prezydent KRN Bolesław Bierut otwiera pierwsze posiedzenie KRN w Lublinie w roku 1944

pierwszym Lublinie, wchodzimy na Spokojną. Nie mamy przepustek, tylko nasze pluggawe znieawidzone kennkarty z odciskami palców, jak przestępcy. Wpuszczają nas jednak.

Po szerokich kamiennych schodach uroczyście kroczyliśmy, obdarci i brudni, zatrzymywani i przepuszczani przez coraz to inne stráže, aż w końcu ogarnia nas i zagarnia coś, co bym nazwała „mrokiem przydziałnym“: czerwone sukno biurka, głębokie fotele, chłód i oficjalność gabinetu Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej, ob. Bieruta.

Nareszcie My, posłowie do Krajowej Rady Narodowej przyszliśmy z frontu. Jesteśmy. To była w naszym życiu bardzo wielka chwila, takie pierwsze spojrzenie w rozjaśnioną twarz...

Obywatel Bierut wita nas serdecznie i za prasa telefonicznie ministra Rzymowskiego i Stefana Jaracza, byśmy mogli z nimi się zobaczyć. Przychodzą po niedługiej chwili. Siedzimy teraz wszyscy razem w tym spokojnym, chłodnym gabinecie, w głębokich klubowych fotelach, opowiadamy sobie pokrótce nasze dzieje w ciągu tych pięciu lat. Jaracz mówi o straszliwościach

Oświęcimia, że były wręcz nie do uwierzenia, bezsensowne i okropne, jak ze zlego snu. Mówił, że szczytał się nieraz w rękę, żeby się przekonać, czy to nie sen. Minister Rzymowski wstrzemięźliwie zaznacza, że każdy miał swoją drogę cierpienia. Potem dopiero dowiedziałam się, że jego droga nie należała do najlepszych, przeciwnie, więzienie w Krzemieńcu było długie i straszne.

Pierwsza rozmowa w gabinecie Przewodniczącego trwa niedługo, bo wszyscy obecni oderwali się od swych zajęć, żeby nas powitać i muszą do tych zajęć powracać, a my musimy jakoś się urządzić, a przede wszystkim umyć, najeść, odpocząć, żeby się stać podobnymi do ludzi. Pamiętam z tej pierwszej rozmowy pytanie obywatela Bieruta, czy znamy już treść Manifestu Lipcowego i jakie przynosimy ze sobą zastrzeżenia

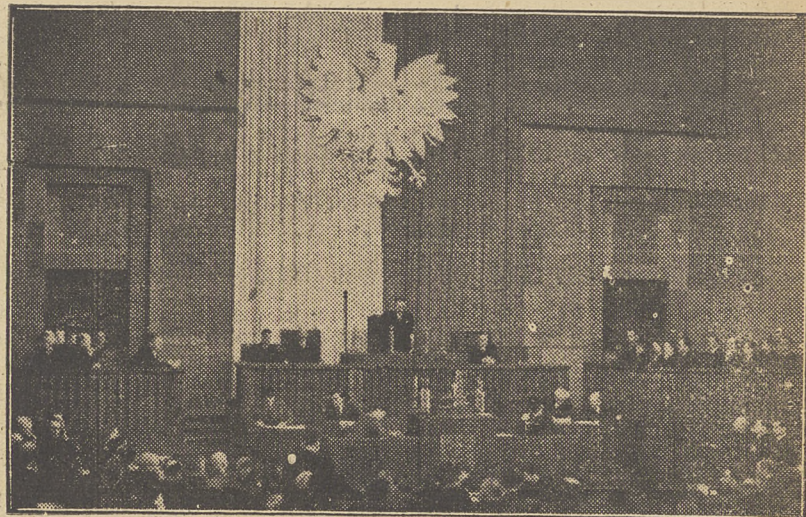
Nie, co do Manifestu Lipcowego nie mamy żadnych zastrzeżeń, przyjmujemy go w całości, przyjmujemy go z radością. Co

okrągła sala z wieloma zaciemnionymi oknami, na wprost głównego wejścia w gmachu PKWN. Długie stoly dla posłów, białoczerwono przybrane miejsce dla Prezydium w głębi. To tu — to tam oślepiające światła reflektorów. Obywatelka Fordowa w mundurze pilnuje zdjęć.

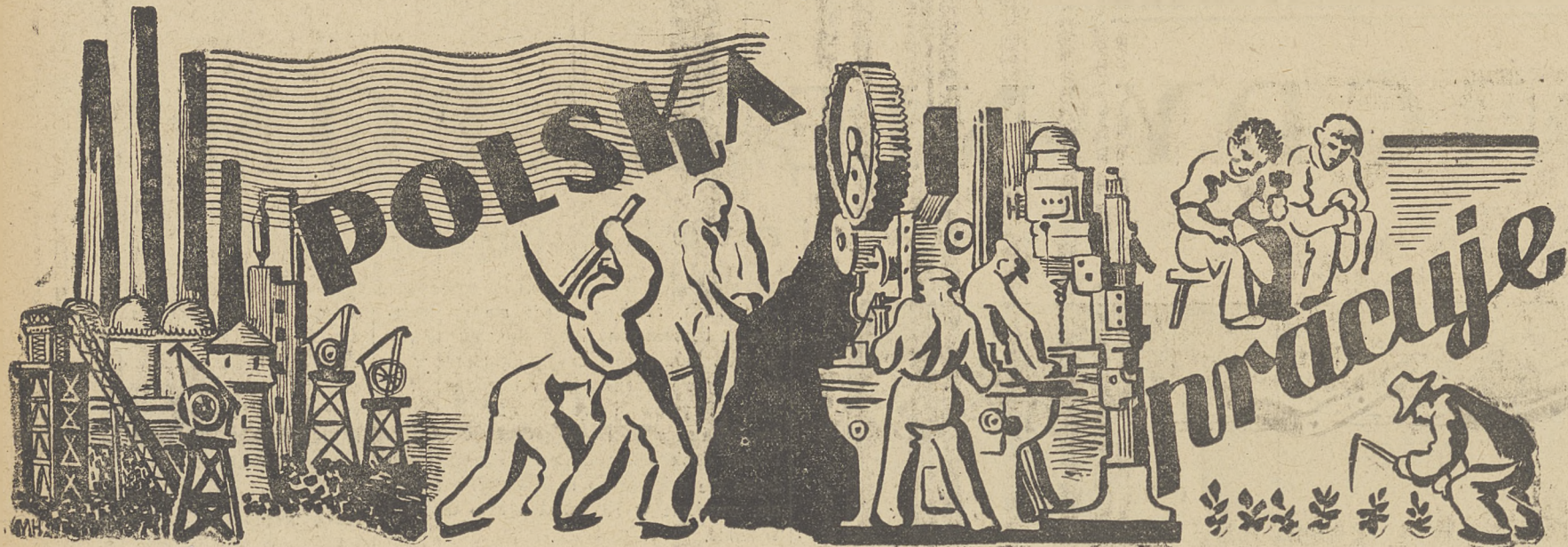
Specjalna atmosfera uroczystej oficjalności, urzędowości, państwowości, państwowości... To nic, że okna zaciemnione, że nie ma dnia bez strzałów z zenitówek do samolotów niemieckich, że bomby jeszcze padają, że między nami tu zebranymi a Warszawą stoi front huczący ciężką artylerią, którą aż tu slychać nocami. To także nic, że państwo nasze buduje się tymczasem na tym małym skrawku na jednej płacie dawnego. Ale się buduje! Buduje się cały aparat państwowy jakby, już była cała Polska wolna na wyrost — i to właśnie jest nadzwyczajne.

Wszystko jest nadzwyczajne, wszystko ważne. Ponad wszystko reforma rolna, struktura czterech stronnictw politycznych i Manifest Lipcowy, otwierający drogę do wszelkich przemian. Wtedy, gdy po raz pierwszy czytaliśmy ten Manifest na ścianach spalonych wsi po drodze, patrzyły na nas z tych ścian prawie same nieznanne twarze członków PKWN. Teraz znajome są wszystkie, a niektóre z nich już bliskie po parokrotnych rozmowach. W tej chwili jednak, na czerwono-białym tle pod orłami, te same twarze w oficjalności znów się oddalają i bezwiednie widzimy je tak, jak po latachinni ludzie będą je widzieć na ekranach filmowych.

Patrzę, myślę: jakże straszny trud wzięli ci ludzie na siebie, jakie wielkie zadania podjęli odważnie!... Słucham programowych przemówień. Na pewno tak będzie, tak wszystko stanie się, jak mówią. Ale ile oporów wewnętrznych i zewnętrznych, ile błędów taktycznych, ile przeciwności czeka Polskę na tej drodze nowych wzorów społecznych i państwowych, które będą rękojnią demokracji ludowej, o jakiej wymownie rozprawiają mówcy. Tak wymownie, że chwilami ma się wrażenie, jakby wielkie przeciwności miały być już zaraz zwalczone i jakbyśmy płynęli razem z całą salą w nadzwyczajnościach jutra do jakiejś przystani, zrodzonej z pokoju na ziemi i braterstwa ludzi



Luty 1947 rok — Prezydent RP Bolesław Bierut w kilka chwil po złożeniu przysięgi przemawia na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego



### Fabryka papieru szklistego w Sosnowcu

W Sosnowcu pracuje jedyna w Polsce fabryka papieru szklistego pod nazwą Polski Przemysł Szmerglowy „Union”. Fabryka ta odgrywa ważną rolę w zaopatrzeniu przemysłu w papier do szlifowania. W czerwcu br. planowano wykonanie w fabryce 10 tys. m papieru ściernego, a wyprodukowano 12 tys. metrów tego materiału, produkując równocześnie 40.513 metrów płótna ściernego zamiast planowanych 30 tys. metrów. W ramach Planu Trzyletniego fabryka zostanie rozbudowana, co umożliwi również podjęcie eksportu jej wyrobów.

### Zakup bydła dla pow. odzyskanych woj. gdańskiego

Związek Samopomocy Chłopskiej, woj. oddział w Gdańsku w porozumieniu z wydz. przemysłowo-rolnym „Społem” organizuje zbiorową akcję zakupu bydła dla Ziemi Odzyskanych woj. gdańskiego. Zakup odbywa się z przeznaczonej przez Ministerstwo Ziemi Odzyskanych na pierwszy i drugi kwartał br. sumy 40 milionów zł.

### Nowa fabryka przetworów chemicznych

W zniszczonej przez Niemców fabryce w Tarnobrzegu uruchomiono wytwórnię przetworów chemicznych „Wisła”. W tej chwili produkuje się mydło, pastę do podłóg i obuwia, farby oraz lakiery. Produkcja nowootwarłej fabryki w pierwszym rzędzie zaspokoi potrzeby województwa rzeszowskiego.

### Produkcja elektrod polskiego typu

Stała Komisja badań nad produkcją elektrod, zorganizowana przez Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego osiągnęła poważny sukces w postaci opracowania polskich typów elektrod spośród gatunków najbardziej rozpowszechnionych. Tą drogą powstały elektrody polskie 5 gatunków: EP 47 — 28 maczane, EP 50 — 30, EP 48 — 28 prasowane, EP 52 — 28 oraz EP 43 — 20.

Przed wojną produkcja elektrod opierała się na licencjach zagranicznych. Zwiększone zapotrzebowanie powojenne przemysłu polskiego postawiło hutnictwo polskie wobec konieczności częściowego przynajmniej uniezależnienia w tej dziedzinie od dostaw obcych i opracowania polskich recept wytwarzania.

### Państwowa Fabryka Cukrów i Czekolady „Odra”

Za czasów niemieckich Fabryka Cukrów i Czekolady, znajdująca się w Brzegu na Dolnym Śląsku była jedną z największych fabryk tego rodzaju w Rzeszy. Nazwa jej brzmiała „Piasten”. Wojna ogolociła ją prawie zupełnie z maszyn, a budynki doznały poważnych uszkodzeń. Dziś fabryka idzie pełną parą zatrudniając około 200 ludzi, w tym 75 proc. kobiet, element przeważnie rolniczy, dziś już całkowicie wyszkolony w dość skomplikowanym procesie wytwórczym.

Na odbudowę fabryki otrzymano 1,5 miliona zł kredytów, resztę kosztów związaną z odbudową zakładów pokryto z uruchamianej stopniowo produkcji. Nie mon-

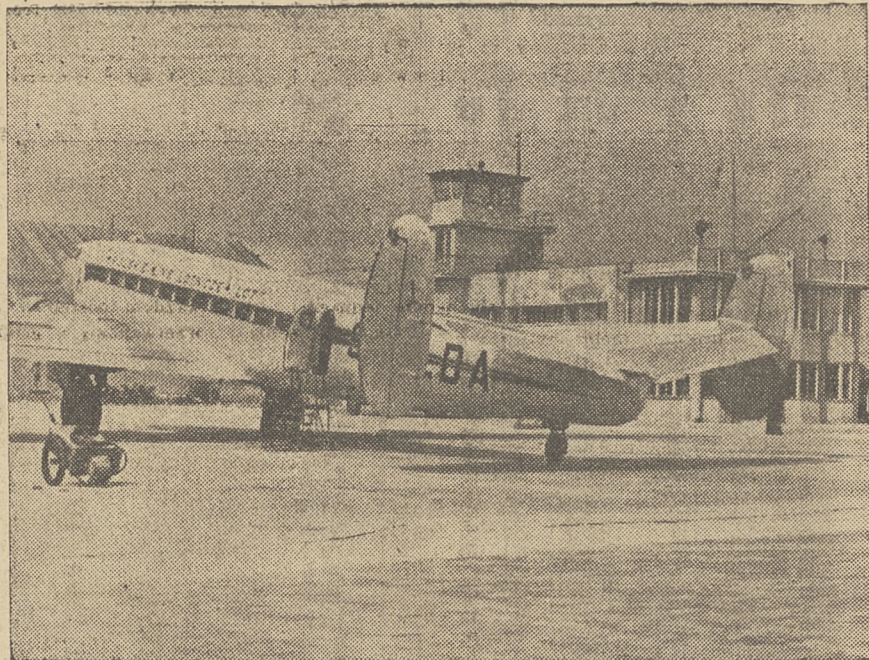
Obudowa lotniska we Wrzeszczu pod Gdańskiem została ukończona. Stworzony tam został wielki port lotniczy, który ma dużą przyszłość jako międzynarodowy punkt tranzytowy dla komunikacji lotniczej do krajów skandynawskich.

Z dniem 10 bm. Gdańsk staje się drugą bazą lotniczą w Polsce, obok lotniska w Warszawie na Okęciu. Jako pierwsza

linia stałej komunikacji z Gdańskiem — po za połączeniem z Warszawą — otwarta zostaje trasa Gdańsk — Łódź — Katowice. Linia ta łączy dwa wielkie ośrodki przemysłowe z Wybrzeżem.

Jako następne — uruchomione będą z bazy gdańskiej następujące połączenia: — Gdańsk — Poznań — Kraków, Gdańsk — Szczecin i Gdańsk — Wrocław.

### Nowe linie lotnicze



Jeden z czteromotorowych samolotów pasażerskich typu „Languedoc” na lotnisku polskim. Wkrótce więcej takich samolotów zasili linie lotnicze „Lot”.

### Największa fabryka maszyn włókienniczych

Największą fabryką w Polsce, produkującą maszyny włókiennicze jest fabryka N. Josephy w Bielsku, zatrudniająca 1.500 pracowników. Fabryka produkuje: maszyny przedziałnicze, przedzarki, obrabiarki, maszyny papiernicze itp. Poza obsługiwaniem polskiego przemysłu włókienniczego w maszyny, fabryka „Josephy” eksportuje swoje wyroby do Szwecji. Ostatnio otrzymano poważne zamówienia z Argentyny, Jugosławii i Iraku.

### Eksport wikliny

Wiklina odzyskuje stopniowo swoją pozycję na liście znanych zagranicą polskich towarów eksportowych. Ostatnio Wydział Handlu Zagranicznego „Społem” sprzedał na rynek szwajcarski 90 ton wikliny korwanej. Z partii tej wysłano już 30 ton. Dostawcą wikliny jest Oddział Przemysłowo-Rolny „Społem” w Poznaniu.

### Produkcja maszyn Cegielskiego w ostatnim kwartale

Fabryka Cegielskiego w Poznaniu wyprodukowała w ciągu ostatnich trzech miesięcy 33 nowe parowozy i 19 nowoczesnych wagonów osobowych. W Poznańskich Warsztatach Kolejowych przeprowadzono w tym samym okresie 129 wielkich i 730 lżejszych napraw parowozów, 1.238 napraw wagonów osobowych, oraz 12.487 napraw wagonów towarowych.

### Górnicy kopalń rudy żelaznej podnoszą produkcję

Wszystkie kopalnie rud żelaznych w liczbie 16, zostały zatopione i zdewastowane przez okupanta. Już w kwietniu 1945 r. 2 kopalnie w rejonie Borek i Starachowice podjęły wydobycie rudy po przeprowadzeniu odwodnienia. Obecnie jedna tylko ko-

palnia „Wilcza” na Dolnym Śląsku nie została jeszcze w pełni uruchomiona.

Rok 1946 żądnął się poważnym wzrostem wydobycia dorównując niemal poziomowi z roku 1938. Wydobycie w tym roku m. in. 301.394 tony rud syderytowych surowych, 186.776 ton rud syderytowych prażonych, 21.924 tony magnetytu, 7.620 ton hematytu i 33.588 ton rud brunatnych. Wyniki produkcji uzyskane przez Zjednoczenie Kopalń Rud Żelaznych w ostatnich miesiącach świadczą o dalszym wzroście produkcji. Jest on wynikiem nie tylko rozbudowy i prowadzonych inwestycji, ale również wzrastającej wydajności pracy górników.

### Eksploracja nowych pokładów węgla

W Łędzinach w rejonie Mikołowa buduje przemysł węglowy dwie bliźniacze kopalnie węgla „Ziemowit” i „Wesola” oddalone od siebie o około 5 km. Próbné wiercenia w tym rejonie wykazały istnienie już na głębokości 60 m pokładów węgla o gru-

bości 2,8 metra. Drugi wartościowy pokład stwierdzono na głębokości 144 m, następnie położone są 250 i 900 m pod ziemią. W zasięgu obu kopalń stwierdzono złoża obejmujące łącznie około 700 milionów ton węgla dobrej jakości. Wykonano już poważną część konstrukcji stalowych budynków, konstrukcji żelazobetonowej oraz dachów ogniotrwałych, wieże wyciągowe oraz szyb główny na kopalni „Wesola”. W budowie znajduje się szyb dla kopalni „Ziemowit”. W roku ubiegłym koszty inwestycji wyniosły 140 milionów zł, na rok bieżący preliminowano ponad 600 milionów zł. Na kopalni „Ziemowit” odbywa się już wydobycie. Pracuje tutaj kilkuset robotników. Po całkowitym uruchomieniu kopalni przewiduje się wydobycie w wysokości 8 tys. ton dziennie.

### Eksport cementu drogą morską

W czerwcu br. Centrala Zbytu Przem. Cementowego wyeksportowała drogą morską ogółem 17.168 ton cementu do Kolumbii i do Unii Północnej, Afryki,

### Pierwszy rewindykowany Holownik Gdańska

W dniu 15 bm. przybędzie do portu w drodze rewindykacji pierwszy z 57 holowników, będących własnością Gdańska. Jest to „James de Renier”, którego Niemcy przechrzczili na „Wilhelma Hut”.

### Produkcja torfu opałowego

Spółdzielnie torfowe na terenie woj. olsztyńskiego przystąpiły do produkcji torfu opałowego. Wydobycie już ponad 3.000 ton torfu opałowego oraz uruchomiono kilka punktów sprzedaży.



## Odbudowa gmachów szkolnych w Warszawie

W dość szybkim tempie posuwają się roboty w gmachu szkoły przy ul. Grójeckiej 93. Nowoczesny ten budynek, o silnej konstrukcji, został uszkodzony przez pociski i wypalony. Roboty zabezpieczające wykonano jesienią ub. r.

Obecnie otrzymał on dach konstrukcji żelbetonowej tzw. monolit.

Remontem objęte są prawe skrzydło i środkowa część gmachu. W sumie przyniesie to dodatkowych 20 dużych sal szkolnych oraz szereg pomieszczeń pomocniczych. Nie prędzej jednak, jak późną jesienią oddane zostaną do użytku.

W gmachu przy ul. Woronicza 8 uzyska się 15 sal. W roku ubiegłym zrekonstruowano mury najmniej zniszczonej części gmachu. Pokryto budynek dachem, a nawet oszklono go.

Obecnie prowadzi się roboty wykończeniowe: tynkowanie, stolarka, budowa schodów, instalacje urządzeń wodociągowych, sanitarnych i elektrycznych. Budynki przy ul. Grójeckiej 93 i przy ul. Woronicza 8 przeznaczono dla szkół powszechnych.

Poważne roboty podjęto w gmachu przy ul. Błiskiej 17. Dawne pomieszczenie fabryki marmolady jest przerabiane na salę szkolną dla Centrum Wyszkożenia Metalowców. Powstaną tam dwie duże hale warsztatowe dla obrabiarek, kuźnie i t.p. Nad halami wzniesiono dodatkową kondygnację. Pomieszczona tam zostanie bursa dla 80 chłopców. Sypialnie, sala jadalna, kuchnia. W

tym roku przewidywana jest odbudowa wypalonej części gmachu.

16 sal zajmie gmach szkolny przy ul. Żelaznej 82. W ub. roku BOS wyremontował dwie górne kondygnacje. Obecnie remontowane są parter i pierwsze piętro.

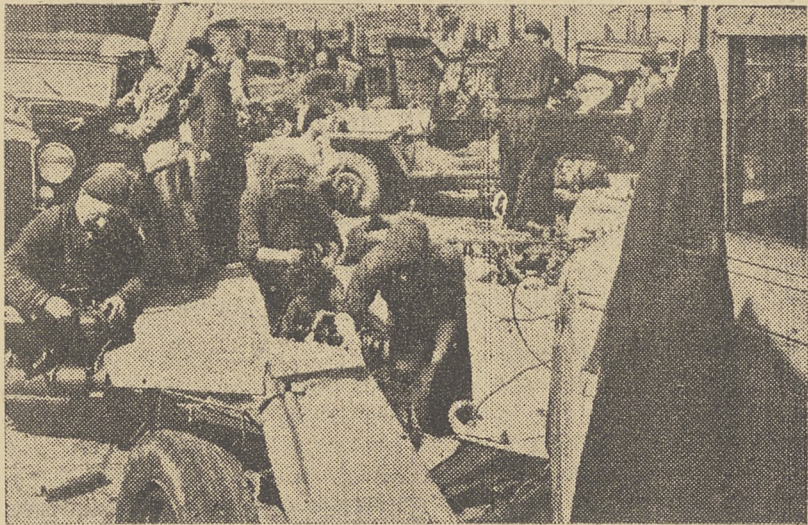
## Rozmawiamy z Londynem

Otwarte już zostało połączenie telefoniczne z Wielką Brytanią. Warszawa może rozmawiać z Londynem o każdej porze dnia i nocy. Dopuszczalne są wszystkie rodzaje rozmów: państwowe, prywatne, lotnicze, informacyjne oraz służbowe.

## Nowe domy akademickie we Wrocławiu

Sekcja Mieszkaniowa Bratniej Pomocy przy Wyższej Szkole Handlowej uzyskała przydział 2 budynków na Krzykach i Oporowie w dzielnicach tonących w zieleni, które zostały obrócone na Domy Akademickie. Studenci sami przeprowadzali remonty, w czym dużą pomocą przy zwózce materiałów budowlanych i mebli były samochody ciężarowe, które Bratniak otrzymał w darze od Ministerstwa Obrony Narodowej. Obecnie Sekcja Mieszkaniowa czyni starania o uzyskanie funduszu potrzebnego na przeprowadzenie remontów mieszkań dla studentów w budynku przy ul. Urszulanek.

## W warszawskich warsztatach reperacji aut



W pierwszych dniach po wyzwoleniu Warszawy samochód był atrakcją. Teraz patrzy się na tysiące aut, a warsztaty mają pełne ręce roboty.

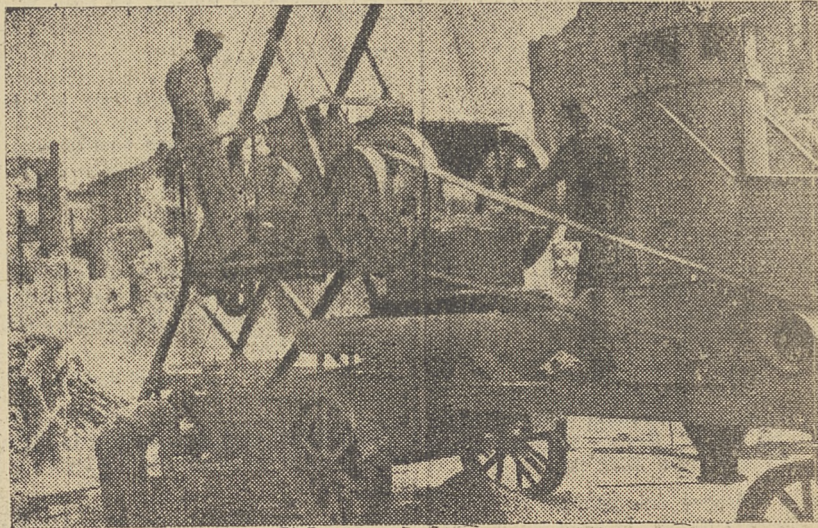
## Nowy transport domków fińskich

Do Gdyni przybyły dwa fińskie statki „Hanpe Skou” i „Stynso”, które przywoziły 1.144 ton części składowych do budowy domków fińskich.

## Latarnia morska w Soltysowie

Po raz pierwszy od zakończenia wojny zapalono elektryczne światło wielkiej latarni morskiej w Soltysowie. Latarnia ta ma zasięg 20 mil morskich i charakterystykę grupową o okresie 12 sekund.

## Z odbudowy Stolicy



Gdy Rząd Tymczasowy w Lublinie postanowił że Warszawa będzie stoicą Polski, nieliczni chcieli w to wierzyć. Dziś wszyscy są dumni, że Warszawa żyje i pracuje w niesłychanym tempie. Z dniem każdym postępuje naprzód jej odbudowa. Na zdjęciu nowoczesne maszyny przetwarzają z gruzów materiał budowlany.

## 800 robotników pracuje przy odbudowie fabryki jedwabiu

Prace nad odbudową fabryki sztucznego jedwabiu w Zydowinie pod Szczecinem posuwają się szybko naprzód. Przedsiębiorstwo otrzymało kredyty inwestycyjne w wysokości 193 milionów złotych i w przyszłym roku fabryka zostanie uruchomiona. Przewiduje się, że w początkowym okresie produkcja wynosić będzie dziennie 3 tony włókna ciętego. Później rozpocz-

nie się również produkowanie włókna wiskozowego w ilości 8 — 10 ton dziennie.

Przy pracach inwestycyjnych zatrudnionych jest 800 pracowników. Odbudowę fabryki traktuje się jako pilną i celową, ponieważ w świecie nastąpił spadek produkcji włókien sztucznych o 50 proc. co daje duże możliwości eksportu poza granicę.

## Stacja towarowa Szczecin — Grabowo

Ostatnio otwarta została nowa stacja towarowa Szczecin — Grabowo, która będzie obsługiwać przede wszystkim ruch przeładunkowy w porcie. Ponadto przystosowano dla ruchu towarowego trzy dalsze stacje kolejowe na Dolnym Śląsku.

## Budowa drugiego mostu na kanale Elbląskim

Ostatnio nastąpiło oddanie do użytku odbudowanego mostu drogowego na kanale Elbląskim, który łączy centrum miasta z przedmieściem.

Jest to już drugi most odbudowany na kanale Elbląskim przez Pow. Zarząd Drogowy.

## Poprawa w pogłowiu świń

Wobec wybitnej poprawy stanu posiadania nierogacizny w Polsce, państwo wydało zlecenie na zakup odpowiedniej ilości żywca potrzebnej dla wyprodukowania 5.000 ton konserw wieprzowych.

W najbliższym czasie przewidywane jest zniesienie zakazu sprzedaży wieprzowiny i wędlin wieprzowych w dni bezmięsne.

## Uruchomienie nowego odcinka kolei

W bieżącym tygodniu podjęty został ruch pociągów na nowej linii kolejowej Szymankowo — Nowy Staw. Linia ta stanowi odgałęzienie od głównej linii Malbork — Tczew. Uruchomione zostały 4 pary pociągów pasażerskich, z czego dwie pary kursować będą z Malborka, a dalsze dwie pary utrzymują ruch pomiędzy Szymankowem a Nowym Stawem.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnąć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

# Porucznik z kompanii wartowniczej

Porucznik S. nie wrócił do tej pory do Polski i nie ma zamiaru wracać. Na pytanie: dlaczego — odpowiada wymijająco lub milczy. Cóż — nie byłoby w tym nic dziwnego. Wiele ludzi przecież nie wraca. Nikt oprócz najbliższych nie będzie ich oplakiwał. Ale porucznik S. stanowi wyjątek. Por. S. jest człowiekiem kulturalnym, posiada poważne wykształcenie, dużo czyta, pisze. Jego poglądy na kraj i sprawy polskie są typowe dla poglądów młodej garstki inteligencji pozostającej jeszcze na wygnaniu. Dlatego właśnie chciałbym o nim opowiedzieć.

Poznałem się niedawno w pewnym niewielkim miasteczku w zachodnich Niemczech, gdzie por. S. jest w tej chwili komendantem kompanii wartowniczej. Kompania składa się z 30 młodych polskich chłopców — których jedynym zadaniem jest pilnowanie angielskich magazynów dworcowych. Jest to praca nudna i jałowa i por. S. wcale tego nie ukrywa. Przeciwnie: po kilku spotkaniach ze mną zaczął uskarżać się na warunki mieszkaniowe, na wyżywienie, na stosunki z władzami angielskimi — na wszystko. Równocześnie przy każdym spotkaniu prosił mnie o gazety krajowe, zwłaszcza o wydawnictwa literackie. Dawałem mu chętnie, co miałem: jedyne egzemplarze „Kuźnicy”, „Odrodzenia”, „Szpilki” i inne. Czytał z zapalem, opowiadał, co o tym myśli. Marzył o wydawaniu podobnego czasopisma na ziemi niemieckiej. Na moje propozycje, by pisał do pisma w Polsce, odpowiadał pośpiesznie: nie, nie mogę. Na pytanie: dlaczego — wymigiwał się jak zwykle.

Czas upływał. Spotykaliśmy się często. Rozmawialiśmy wiele o Polsce. Bo o czymże może rozmawiać ze sobą dwóch Polaków zdaleka od kraju? Por. S. słuchał i oczy zapalały mu dziwnym blaskiem.

Wreszcie któregoś dnia zaprosił mnie do siebie. Zdawało mi się, że chce mi powiedzieć coś szczególnego, coś, z czym nosił się przez długie miesiące a może nawet — lata.

Poszedłem. Przeczucia nie omyliły mnie. W dużej podniszczonej kamienicy na pierwszym piętrze mieścił się mały pokój porucznika S., a w przyległych pokojkach mieszkali chłopcy z kompanii. Pokójki ubogie. Chłopcy mieszkali po kilku w jednej izbie. Por. S., jako szef kompanii miał pomieszczenie oddzielne. Na stoliku, na łóżku, eżakierce, podłozie leżały książki i czasopisma. Podniosłem kilka z nich: wydawnictwa londyńskie, II korpusu z Włoch, trochę aktualnych pism i broszur w języku niemieckim.

Por. S. tłumaczył się zawstydzony, że to od kolegów, których wcale o to nie prosił. Odpowiedziałem, że jest mi to najzupełniej obojętne, co czyta i od kogo to wszystko otrzymuje. — Ale mnie nie jest obojętne! — odparł mocno i zakręcił się nagle po izbie.

— Czy pan wie, po co pana tu zaprosiłem?

— Nie, nie wiem. Skądże znowu?

— Żeby panu powiedzieć prawdę. Dawno chciałem to uczynić, ale nie miałem odwagi. Za kilka dni rzucam to wszystko i wyjeżdżam...

— Dokąd?

— Nie wiem. Nie wiem, dokąd wyjadę. Ale tu nie zostanę dłużej. Dość już tego wszystkiego. Dość tego wysługiwania się ludziom, którzy mną gardzą. Czy pan wie, że moim przełożonym jest sierżant angielski? Ale to nie byłoby najgorsze. Jego postępowanie natomiast może człowieka zniszczyć zupełnie. On mnie nienawidzi, nie lubi, odnosi się do mnie jak do parobka, wyzywa, klnie...

— A jak odnosi się on do innych? — wróciłem.

— Do każdego, kto jest Polakiem, odnosi się tak samo.

Próbowałem dowodzić, że trafili po prostu na złego człowieka. Angolicy nie są tacy źli, tylko wielu rzeczy nie rozumieją. Porucznik S. oburzył się.

— Jeżeli nie rozumie — niech pyta. Jestem oficerem i należy mi się chyba od sierżanta taki szacunek. Zresztą wszystkiemu ko jedno. Rzucam to wszystko, bo już dłużej nie wytrzymam.

— A co z chłopcami?

— A bo ja wiem? Dostaną pewnie nowego szefa kompanii i będą trwać dalej. Myśli pan, że oni nie wracają do kraju z pobudek ideowych? To dzieciaki, które o polityce nie mają zielonego pojęcia. Ale siedzą tu, bo im wygodnie. Nie potrzebują nic robić, kilka godzin warty, to przecież nie robota. Dadzą im jeść, dadzą takie z... ubranie, mają gdzie spać. Co im więcej potrzeba?! Będą tak trwać do skończenia świata.

Spojrzałem na mundur porucznika. Czarny, bez żadnych odznak, nawet bez orszka. Porucznik tym czasem mówił dalej:

— Myśli pan, że oni myślą o sobie? Zastanawiają się nad swoim życiem, nad swoją przyszłością? Nie myślą, bo nie umieją myśleć. Każdy z tych szczeniaków ma kochankę — Niemkę. Łajdaczą się bez opamiętania. Nie słuchają nikogo. Nie próbują ich nawet przekonywać, bo mi nie wierzają. Każdemu się wydaje, że zjadł wszystkie rozumy.

Wróciłem spokojnie:

— Jeśli w ich pokojach tyle jest takiej prasy jak u pana, to nie ma się właściwie czemu dziwić. A czy pan sam uczynił coś, żeby ten stan rzeczy zmienić? Żeby ich zawrócić z tej drogi?

Porucznik zamyślił się.

— Nie, nawet nie próbowałem, bo to nie ma sensu. Oni nie chcą o niczym słyszeć. Nie mogę ich zresztą namawiać do powrotu, bo sam nie wracam. Byłoby to niezgodne z moim sumieniem.

— Ale uważa pan, że ci ludzie powinni wrócić do Polski?

— Tak jest. Uważam, że jest to dla nich jedyną rozsądną drogą. Ale oni tego nie rozumieją.

— Powiedział pan, że to dzieciaki. A czy pan wie, co się robi z dziećmi? Bierze się je za rękę i prowadzi, dokąd należy. Z nimi trzeba to właśnie zrobić. Trzeba pokazać drogę. Dać przykład.

— Jakże ja im dam przykład, jeśli sam nie wracam? Jeśli wrócić nie mogę? Nie mogę? — rozumie pan?

— Nie rozumiem.

— Czy pan wie, co ja robiłem po uwolnieniu?

— Nie wiem.

— A właśnie. Wydawałem gazetę. Gazetę antypolską, antywarszawską. Wypisywałem niestworzone rzeczy, w które dziś sam nie wierzę. Ale wtedy wierzyłem. Wierzyłem w emigrację. Namawiałem do niewracania do kraju, prowadziłem ożywioną propagandę, aktywnie pracowałem w Zjednoczeniu Polskim na terenie Niemiec. Poświęciłem wszystkie moje sily i zdolności dla nich. Panie, (porucznik bił się w piersi) ja wierzyłem, że to ludzie oddani bez reszty sprawie, ideowcy, którzy za ideę dałby się porąbać w kawałki. Koportowałem po obozach prasę londyńską, prasę z II korpusu, prasę dywizji maczkowskiej. Ach, czego ja nie robiłem, żeby tylko namówić ludzi do pozostania na emigracji. Rychło przekonałem się, że ludzie, którym zawierzyłem, to zwykli karierowicze. Ludzie bez kręgosłupa, męczaki. Cała ta prasa, którą tu pan widać, nie warta funta kłaków. Śmiecie, śmiecie — nie więcej.

Ale cofnąć się z tej drogi nie mogę. Za daleko się posunęłem. Ze ślepej uliczki wyjścia nie ma. Myśli pan, że, gdybym wrócił do kraju, pozwolono by mi żyć bezpiecznie?

— Tak właśnie myślę.

— Nie wierzę panu. Nie wierzę! Kłamie pan.

— Po co wobec tego opowiada mi pan to wszystko? Przypuszczam, że odważył się pan na to jedynie dzięki zaufaniu, jakie pan do mnie żywi. Sądzi pan, że dla nawrócenia pana „na ojczyzny łono“ miałbym uciekać się do kłamstwa? Jeśli pan nie wróci — nie zawali się Polska. Da sobie radę i bez pana. Ale istotnie myślę, że nie by się z tego panu nie stało. Przyznanie się do błędu świadczy o poczuciu odpowiedzialności, o charakterze. Amnestia przyniosła wońność państwa i narodu. Ale uderzyli się w piersi, przynękali do winy, postanowili zejść z tej drogi. I zeszli.

— Ale ja się boję. Mnie się zdaje, że mnie by z miejsca aresztowano.

— Otóż to właśnie. Wam wszystkim tak się zdaje. Cóż za niepoprawna megalomania. Zdaje wam się, że w Szczecinie po wyjściu ze stłuku otoczy was kordon milicji i wszyscy będą wołać: O, to ten, który nawoływał do niewracania. Chciałbym rozwiązać pańskie złudzenia. Wartość bremi się sama. Wartość nie potrzebuje adwokatów. A taką wartością jest właśnie Polska powojenna. Pan musi tę Polskę zobaczyć. Właśnie pan.

Porucznik milczał. Ręce położone na stole drżały mu niespokojnie.

— Nie, nie stać mnie na to — rzekł po chwili. Nie mam sily.

— To coż pan zamierza zrobić?

— Wyjadę gdzieś do obozu. Zamieszkałem gdzieś, byle mieć spokój. Nikogo nie widzieć, nie rozmawiać, wypocząć, zobaczyć las. Napisać książki.

— Napisze pan i co? Książki nie chwalebnej emigracji tutaj nie przyjmą. Kto ją panu tu wyda? Kto wydrukuje? A poza

tym, czy będzie pan miał czas na pisanie? Na spacer i rozmyślanie? W obozie każdy musi pracować. Pracować ciężko, najczęściej u Niemców. Dobre czasy już się skończyły. Tam nie potrzebują redaktorów, ani literatów. Nie będzie pan miał wyboru. Nie będzie pan człowiekiem niezależnym. A pan dąży przecież do niezależności — czy tak?

— Tu, w kompanii nie zostanę za żadne skarby. Mogę szczeznąć, zdechnąć jak pies pod płotem, byle nie tu, byle gdzie indziej. No, bo co ja mam robić? — Porucznik opuszczył wzrok ku ziemi i milczał. Na dworze było już zupełnie ciemno. Spojrzałem w okno. Mrok sypał się na szyby jak popiół. Nie próbowałem mówić więcej. To byłoby za wiele na dziś. Postanowiłem iść do domu. Podniosłem się z krzesła do wyjścia. Porucznik S. odprowadził mnie do drzwi a potem zszedł za mną po schodach aż na ulicę. Podaliśmy sobie jeszcze raz ręce. Spojrzałem mu w twarz — dwie duże łzy świeciły w jego oczach jak gwiazdy.

Jan Koprowski



Tak witano załogę ORP „Błyskawica“ w Gdyni. Siedem lat walczyli dzielni marynarze na wszystkich morzach świata, siedem lat czekały na nich żony, dzieci, matki i narzeczone. Teraz stare wilki morskie szkolic będą nowe kadry polskiej marynarki.

## Lublin w

Zdale widać niewielkie schludne domki zielono pomalowane z białymi ramami okien. Robią wrażenie jakiegoś osiedla robotniczego.

Jesteśmy na drodze Chełm — Lublin.

Jest lipiec 1944 r.

30 godzin temu Lublin został oczyszczony z Niemców. Uciekli, zostawiając stoły nakryte do posiłku, nie zdążywszy zabrać nagrabanego majątku.

Zdążyli jednak, dosłownie w ostatniej chwili rozstrzelać 600 więźniów, znajdujących się w więzieniu na Zamku. Pogrzebią ich saperzy z I-ej Armii Wojska Polskiego. Spoczną oni w trumnach, jakie dla nich zbili żołnierze polscy.

600 trupów... wieść o tej zbrodni hitlerowskiej rozeszła się błkawicznie po wszystkich oddziałach naszego wojska.

Dojeżdżamy do zielonych domków. A to co? — druty opasują teren, co parę kroków trupie czaszki ostrzegają przed śmiertelnym niebezpieczeństwem.

I zaduch, przeraźliwy zaduch, rozkładających się ciał ludzkich i czegoś, czego nie znamy, nie potrafimy określić, ale co przenika wszędzie, wierci w nosie, ścisną krtań i przeraża do szpiku kości.

Napotkani ludzie tłumaczą nam

— To jest Majdanek.

Tylko niemiecka obtuda mogła temu miejscu kaźni nadać taki wesoły, przytulny, można powiedzieć, wygląd zewnętrzny.

Takie były nasze pierwsze wrażenia z Lublina.

Zresztą zaduchem palonego mięsa ludzkiego przesiąknięte było powietrze całego miasta. Ludzie chodzili z chusteczkami przy nosie, lecz niewiele to pomagało.

\* \* \*

A ludzi — tłumy, robi to wrażenie jakby cały Lublin wyległ na chodniki i w ciągu kilkudziesięciu godzin nie opuszczał ich. Żołnierzy naszych obsypują kwiatami, częstują wiśniami, jabłkami ledwie dojrzałymi, mlekiem, winem — wszystkim, czym człowiek zwykł witać kogoś bliskiego.

Nasza jednostka nie zatrzymuje się w Lublinie, mamy wyznaczone miejsce postoju we wsi odległej o kilkadziesiąt kilometrów, niedaleko od Puław.

Ruch na szosie Lublin — front olbrzymi. Minęły już bezpowrotnie czasy, gdy Niemcy mieli dość samolotów, by ostrzeliwać każdą furę, która zjawi się na szosie przyfrontowej. Teraz w biały dzień walą są czołgi, ciągniki, auta ciężarowe z żołnierzami, amunicją, żywnością.

Po obu stronach drogi leżą w cał-

# Wczoraj i dziś

Repatriant wracający dziś do kraju nie dowierza sobie, że w Polsce wre takie życie. Nie wierzy, że jest w kraju najbardziej zniszczonym w Europie. Podziwia dymiący i huczący Śląsk, zdumiewa go ruch Warszawy, ten szalony ruch, który odsuwa na dalszy plan sterzące ruiny i stosy gruzów.

Repatriant powracający w pierwszych dniach woźności na piechotę, i żołnierz goniący wroga, aż do Berlina na marszu swym ocierał łzę. Ciężko było patrzeć na wymarłą Stolicę, przynębiające wrażenie czyniła Śląsk z lasem martwych kominów, niewesołe były myśli żołnierza I Armii nad Bałtykiem.

Tak — to były ciężkie dni, to były naprawdę ciężkie czasy.

Dziś, kiedy ktoś słyszy od powracającego słowa uznania, odpowiada mu z dumą — szkoda, że cie nie było tu przed trzema, a nawet dwoma laty.

Nie przyszło to łatwo, ale można powiedzieć, że szybko.

\*

Polską przed trzema laty w chwili ogłoszenia manifestu PKWN przedstawiła jedną wielką ruinę. Na wyzwolonym skrawku tworzyło się państwo, przy huku dział i łunnie palonych przez okupanta miast i wsi. Z

dniem każdym żołnierz zdobywał coraz większe tereny, z dniem każdym rosła Polska i rosły nowe problemy i trudności.

Trzeba było wszystko zaczynać od nowa. Za żołnierzem musiała iść administracja, do której nie było ludzi.

Nie było komunikacji i taboru, nie było jednej całej linii kolejowej. Jeśli linię naprawiono, to napotymano na zerwany most, a z tym już trudniejsza sprawa.

Wsiadając do pociągu nikt nie wiedział kiedy lokomotywa ruszy, kiedy dojedzie do miejsca przeznaczenia, czy w ogóle dojedzie.

Rolnik chciał wyjść w pole i nie miał z czym — ani ziarna, ani konia, nawet kartofli nie wszędzie starczyło.

Robotnik przychodził do fabryki po to, żeby serąny obejrzeć jeśli takie pozostały.

Urządник szedł do biura i brał z domu papier i ołówek. Młodzież szukała szkoły i nie mogła jej znaleźć, nie mogła znaleźć nauczycieli.

Tak. Wówczas było ciężko, bardzo ciężko. Mignęły trzy lata. Patrzmy z dumą na miniony okres. Wspólnym wysiłkiem zdobyliśmy więcej, niż przypuszczano.

\*

Dziś, Polska żyje i pracuje w normalnych warunkach. W całym kraju funkcjonuje od

dawna administracja. Przemysł pracuje pełną parą i zdobywa podstawy rentowności. Nasz budżet państwowy przestał być improwizacją i rzecz najważniejsza jest zrewnowowany. Takim sukcesem niewiele państw może się poszczycić.

Komunikacja nasza jest sprawna i z każdym dniem lepsza. Wracającemu do kraju wydaje się to całkiem naturalne, że konduktor zapytany o godzinę przyjazdu, czy połączenie odpowiada mu — godzina 16.45 czy coś w tym rodzaju, albo zagląda do rozkładu jazdy i mówi mu, że we Wrocławiu będzie miał pociąg do Szczecina, wzgl. Lublina o tej, i o tej godzinie, a w trzy godziny poiem, będzie pospieszny.

Nic dziwnego. Nie pamiętają tych czasów kiedy nikt nie był w stanie powiedzieć, kiedy dojedzie i co będzie dalej.

\*

Czasami siedząc w dobrym wagonie kłnie na tłok. Szkoda, że nie widział pociągów dwa lata wstecz — wagon osobowy bez okien i drzwi był luksusem.

Przyjeżdżając na granicę wielu wysyła depeszę do swych rodzin — „Jestem w Dziedzicach“. Kiedyś inaczej bywało. Telegram — to było kiedyś, poczekał pan 10 lat.

Nie minęło 10, a jest i to wcale nie gorzej niż kiedyś. Nie dość na tym, są połączenia telegraficzne i telefoniczne z całą Europą. Wkrótce będą z Ameryką. Jest poczta lotnicza i lotnicza komunikacja. Są ekspresy listy polecone, przelewy i przekazy z wszystkimi możliwymi kombinacjami.

Młody repatriant wracając rozgląda się za uczelnią. Kiedyś nie wiedział gdzie, bo ich jeszcze nie było, były tylko początki. Dziś, nie wie gdzie, bo jest ich dużo i w Toruniu i Wrocławiu, w Warszawie i w Gliwicach, w Łodzi, Lublinie, w Poznaniu i Krakowie. Są różnego typu przygotowują tysiące młodych fachowców we wszystkich dziedzinach nauki, przemysłu i sztuki. Są gimnazja i licea dla dorosłych, ogólnokształcące i zawodowe o bardzo szerokim stopniu fachowości.

Rodzice powracający z małymi dziećmi nie martwią się o szkołę dla nich. Jest wszędzie. Jeszcze jest ciasno i nauczyciel nie zawsze taki jak potrzeba, ale oni nie wiedzą, że 3 lata wstecz nie było absolutnie żadnej szkoły. Nie wiedzą może, że młodzieży w szkołach jest więcej niż przed wojną, a procent nauczycieli mniejszy. Nie wiedzą, że nauczycieli kształcą się dziś bezpłatnie.

Nie wiedzą o tym, że młodzież ucząca się korzysta z wszelkich ułatwień. Ze student, który pracuje ma 2 miesięczny urlop, domy wypoczynkowe itp. rzeczy.

Domy wypoczynkowe są dziś przystępne dla całego świata pracy. Krynica i Zakopane czy inne uzdrowiska nie są tylko dla wybrańców.

\*

Przejeżdżając przez Śląsk podziwiał wspaniałe huty, kopalnie i fabryki. Patrzy zdziwiony na zamglone dymem niebo. Czuję, że Polska jest bogata, że żyje i pracuje. My, w kraju inaczej patrzymy na niego. My pamiętamy go innym. W każdym rytmie maszyn, huku młota, czujemy naszą pracę, nasz wkład w jego odbudowę. Przeżywamy razem z hutnikiem i górnikiem każde nowe osiągnięcie.

Tego kto wrócił do kraju nie dziwi wcale fakt, że w lipcu otrzymuje węgiel na zimę. narzeka nawet czasem, że kłopot, że to i lento. Zdawać by się mogło, że to takie proste — pod koniec lata zawsze kupowało się opał na zimę. Tak to jest proste teraz. Przed dwoma laty, ba — przed rokiem to był problem nie do zgryzienia.

\*

Albo inna rzecz. Idzie się do księgarni i kupuje się książkę, albo podręcznik. Co się chce i ile. Papier kiedyś był lepszy, powie niejeden, albo — tego jeszcze nie ma? Świat się kończy.

W 45 roku wydano pierwszą książkę. Przed wytrnymi księgarni stali ludzie i pokazywali sobie wzajemnie — tę pierwszą książkę. O podręcznikach szkolnych mowy nie było, stare i wyniszczone sprzedawane były na wagę złota. Na klasę było 2-3 uczeńców, którzy mieli niektóre tylko. Na wyższych uczelniach i o tym nie było mowy.

Teraz księgarnie są pełne i wszystko nowe wydania. Jest mała różnica. Nie ma tu romansów Mniszkówny, czy Courz Mahlerowej makabrycznych kryminałów jak „Strzał o północy“, Białe czy Czarne ręki; itp. brukowców. Podręczników jest też dość dużo, wybór. Jest wiele rzeczy dla wyż-

szych uczelni. W tej chwili drukuje się ponad 80 milionów podręczników.

\*

Największe wrażenie odnoszą jednak repatrianci po przybyciu do Warszawy. Taki ruch tyle aut, ludzi, tramwajów i tyle gruzów.

Każdy mówi że spodziewał się gorszych rzeczy. Nie dziwnego. Jeżeli przybywa się do Warszawy na dworzec, gdzie są całkiem nieźle i nowe perony, mały w porównaniu do dawnego, dworzec ale ładny, megafony, taksówki, autobusy, tramwaje numerowi, a więc to wszystko czego należałoby wymagać od Warszawy. W domu światło, gaz i woda. Muzeum kino i teatr, względnie lokal, z muzyką i barem pierwszej klasy. Wybór wódek i zakępek naprawdę imponujący. Gdy jest gorąco to Łazienki i Wisła z plażą kajakami itd. Nie to naprawdę nie dowiary.

Po tygodniu już się kłnie, że kurz, że ciasno w tramwaju, i autobusie, że przesiadać się trzeba tyle razy, że w ogóle nie to co dawna Warszawa. Tak nie ta dawna sprzed 2 lat: bez światła i wody, bez jednej linii tramwajowej czy autobusowej, bez taksówek i poniatoszczaka. Z trzema sklepami na Marszałkowskiej i dojazdem kolejowym przed Warszawą Zachodnią.

Niezapomniane dla nas chwile kiedy poraz pierwszy 9-ka przeszła przez Marszałkowską, kiedy otwarto most Poniatowski. Ten kto pierwszy go przeszedł był ważniejszy od zwycięzcy olimpijskiego.

Witaliśmy radośnie każdą latarnię, która zabłysła wieczorem, śledziliśmy każdą budowę i powstanie nowego sklepu. Dlatego nas nie razi tak braki Stoicy. My ich po prostu nie czujemy, bo to co dziś mamy jest niebem w porównaniu z pierwszymi dniami w wolnej Warszawie.

\*

Każdemu repatriantowi podobają się Ziemia Odzyskane.

Są nie tylko ładne, ale i bogate i dobrze zagospodarowane. Są jeszcze tereny, wymagające wiele pracy i nie bardzo by się tam chciało jechać. Krzywi się niejeden, że PUR dał mu gorzej gospodarstwo, sklep dom etc. że trzeba remontować, że chwast, itd. itp. zazdrośnie patrzą na sąsiada. Trzeba jednak pamiętać, o tym, że ten sąsiad był pierwszy to raz; a po drugie gdy on przyszedł było o wiele gorzej. Ze to co teraz ma zawdzięcza tylko własnej pracy.

Dziś są konie, krowy, maszyny ziarno na siew. Rolnik otrzymuje wydatną pomoc od państwa w postaci kredytów, ziarna, nawozów i inwentarza żywego.

Pierwsi osadnicy nie wiele mogli liczyć na takie rzeczy, a w dodatku pełno było Niemców na każdym kroku, byli tak samo trudni do zniesienia jak chwasty wyrastające po 10 razy na tym samym polu.

Dziś Ziemia Odzyskane są zrepolonizowane. Jasnym jest, że jest jeszcze dużo do zrobienia, że potrzeba rąk do pracy na roli i w przemyśle. Jest jednak wielka różnica w tym co było wczoraj a co jest dzisiaj.

Dziś repatriant na Ziemiach Odzyskanych wie, że jest w Polsce i że na zawsze tu pozostanie, że może liczyć na pomoc rządu. W pierwszych dniach na to nie mógł liczyć bo z próżnego jeszcze nikt nie nalał i nie naleje.

Tylko pracą naród polski zdobył sobie podstawy egzystencji w pierwszych latach i tylko tej pracy zawdzięcza to, że po trzech latach stanął na mocnej podstawie gospodarczej i śmiało patrzy w przyszłość.

Praca ta musiała być jednak wspólna, musiał do niej stanąć cały naród zwarty jedną myślą odbudowy.

\*

Ta zwartość też nie przyszła sama. Byli ludzie, którzy robili wszystko by jej nie było.

Przegrali z kretesem. Sukcesy Rządu Jedności Narodowej w polityce zagranicznej i dalsze osiągnięcia obecnego Rządu RP. wytrącały tych ludzi poza nawias.

A ci nie chcą o tym słyszeć dalej tworzą rząd, zmieniają teki, kłócą się o n.e. kandyduty, protestują, wybierają i tak do koła. Słowem, żyją na księżycu, tylko za pieniądze zebrane na tym „leż padole“. Cierpią za miliony, i każą innym cierpieć, ale po tańszej cenie bo za przydziały UNRRA i różne obiecanki na lepsze czasy. Zatrzymali setki tysięcy osób na emigracji, marnując im 2 lata czasu, a krajowi tak pożądane ręce pracy. Dziś nie mogą ich utrzymać dłużej. Polacy wracają i będą wracać. Krajnie obcuje im złotych gór, kraj wzywa do pracy. My, pracą zdobyliśmy uznanie światła, tamci stracili przez 2 lata to wszystko co było kiedyś cenione w Polaku.

P. D.



W lipcu 44 roku na Ziemiach Odzyskanych panoszył się jeszcze Niemiec. W lipcu 45 roku większość pól stała ugorami. W lipcu 47 roku rolnik polski zbiera obfity plon swej pracy.

## lipcu 1944 r.

ciem niewygodnych pozycjach rozbite samochody niemieckie, z wnętrzości których wysypały się stosy różnych papierów. W rowach przydrożnych ciemnieją wzdęte trupy końskie, jakich zresztą niemało widzieliśmy również na ulicach Lublina.

Szosa pucharatana jest gąsienicami czołgów. Upał — powiada jeden z żołnierzy, jak we wrześniu 1939 r. Tą szosą wtedy maszerowałem. I po chwili namysłu rozjaśnia mu się twarz — tylko wtedyśmy się cofali — a teraz Niemcy przed nami uciekają.

Przydrożne drzewa, szare od kurzu, jaki od kilku dni tumanami wisiał nad szosą, dają miejscami niezły cień.

Za nami, jak okiem sięgnąć, ciągną się pola dojrzałych, złotych kłosów. Dobry będzie urodzaj w tym roku.

\* \* \*

Zapada zmrok, jest to pora, gdy samoloty niemieckie co prawda pojedynczo, bombardują szosy.

Gdy mijamy zakręt na szosie przy miasteczku Ryki, gdzieś z boku wrywa się nagle niemiecki samolot. Nim szoferzy zdążyli zahamować wozy, zwałają się wokół nas bomby. O uciekaniu nie ma mowy, roz-

plaszczamy się więc gdzie kto skończył. Całe szczęście, hitlerowski lotnik puszcza w ruch CKM-y.

Gdy po kilku minutach następuje cisza, nie poznajemy uliczek miasteczka. Jasno jest jak w dzień od pożarów. Na szczęście ludzie wynieśli się już wcześniej z domów.

Jechać jest coraz trudniej. Samoloty zjawiają się bez przerwy, ostrzeliwiają szosę i znikają.

Tę pierwszą noc na Lubelszczyźnie spędzamy w polu pod ostoną snopków.

W górze huczą bez przerwy samoloty — nasze i wroga. Na zachodzie, tam gdzie znajduje się przeprawa przez Wisłę, niebo jarzy się od lampionów niemieckich. Stamtąd też idzie przeciągły, stały huk, jakby kto potężnym młotem bił po żelazie.

Gdy wczesnym rankiem zajeżdżamy do pobliskiej wsi uderza nas jej cisza i spokój. Ani jednego spalonego, czy zniszczonego domu. Za białymi firankami drzemią w doniczkach kwiaty, rozbudzone muchy porządkują leniwie.

Na obszernym podwórku plebanii, myjemy się w zimnej, jakby źródlanej wodzie. Staruszek — organista wynosi z piwnicy dzban zimnego, tłustego mleka.

Odpoczywamy.

# Kudowa - perła uzdrowisk polskich

Korespondencja z Kudowy.

Na ulicy, w tramwaju, w biurze, fabryce słyszy się rozmowy — „ja jadę w lipcu”, a dokąd, do Zakopanego, Krynicy, Kudowy, nad morze itd. itd.

Przed biurami Orbisu kolejki, białe wykupione na kilka dni z góry. Na dworcach ścisł, w pociągach jeszcze większy. Na urlop.

Toteż szczęśliwa jestem, gdy wreszcie znajduję się w pociągu Warszawa — Kudowa. Mam za sobą ostatnie dni gorączkowej pracy w biurze, przygotowałam do miesięcznej nieobecności. Pierwszy raz jadę na Dolny Śląsk.

\* \* \*

Gdy się opowiadało o pięknie tej części naszego kraju, myślałam sobie zawsze — przesada. Teraz zobaczę to sama. Razem ze mną w przedziale jedzie matka z córką i synem, rodzina pracownika kolejowego, poza tym profesor uniwersytetu i robotnik warszawski kolejowych. Każdy z nas ma skierowanie do domu wypoczynkowego na miesiąc.

Miarowo stukają koła wagonu. Pociąg nasz, jako pośpieszny, zatrzymuje się tylko na większych stacjach. Ciężką rozmowę w przedziałach, zasypiamy po trochu wszystkie. Budzimy się nad ranem, pociąg znajduje się niedaleko Wrocławia. Obrzyliśmy miasto — zniszczone jest w znacznej swej części. Wy palone domy, sterczące w górę kominy nieruchomości fabryk — a nieco dalej ruelliwy dworzec, przez który co jakiś czas przejeżdżają w różnych kierunkach pociągi towarowe i osobowe. Za zakretem któregoś z nich znika widoczny z okna wagonu na jasno malowany tramwaj.

\* \* \*

Pociąg teraz sunie przez pagórkowy teren. W oddali niebieszcą się góry. Po obu stronach toru kolejowego przesuwały się strome urwiska, mijamy jakieś stare kamie niolomy. Krajobraz o charakterze szwajcarskim, zgrabne jednopiętrowe domki miejskie, kryte czerwoną dachówką, malowniczo rozrzucone po stokach pagórków, wychylają się zza obfitej, soczystej zieleni. Bogaty kraj — obok piękna zewnętrznego kryje ogromne zasoby mineralne, przede wszystkim węgiel.

Mijamy Kładzko. Na torach transporty z węglem, a obok obrazki pełne idyllicznego piękna — potoczek, kilka krów na zielonej łączce i białe ściany domów pod czerwonym dachem.

\* \* \*

Teraz droga idzie w górę — do naszego pociągu doczepiono drugą lokomotywę. Zatrzymujemy się w Dusznikach, jednej z tu- tejszych stacji klimatycznych. Poszczegól- ni pasażerowie wysiadają. Nareszcie dojeżdżamy do Kudowy. Przed stacją, na niewielkim placu rozmieściło się kilkanaście karet o charakterze staromodnych lando. Sporo wózków ręcznych czeka na bągą przybyłych kuracjuszy.

Nasz woźnica, chłop spod Lwowa, nie- źle sobie chwali tułejšie życie. Niemłody już, ponad 50-letni, stracił w czasie wojny cór-

kę i dwóch synów. O trzecim wie, że się gdzieś obija po świecie, ale nie ma o nim żadnych bliższych wiadomości. Został na starość sam z żoną, nie wziął więc nawet całego 12-hektarowego gruntu, jaki mu proponowali. Ma 3-hektarową gospodar- kę podmiejską (dla niego i dla starej żony starezy), a w sezonie kuracyjnym zarabia

i nerwów. Kudowa położona jest w ko- llinie, otoczonej wieńcem niewysokich gęsto załesionych pagórków.

Większość willi uzdrowiska zajęte jest przez poszczególne związki zawodowe, a więc: dom wypoczynkowy pracowników ad- ministracji publicznej, dom kolejarzy „Grun- wald”, dom pracowników przemysłu che-

mi z różnych okolic Polski. Przyzwyczaili się oni do nowego miejsca zamieszkania, wrosli w nowe warunki i chwalą sobie życie tutaj.

Na skraju Kudowy znajduje się niewielka fabryczka włókiennicza. Robotnicy — to e- lement przyjezdny. Mieszkają niedaleko od miejsca pracy w ładnych piętrowych dom- kach.

Oto dwie małe dziewczynki, widocznie córki któregoś z robotników. Wdajemy się z nimi w rozmowę, okazuje się, że Kryśka przyjechała z Włna, a Pola z Wrocławia. Ojcowie pracują w fabryce — starsze sio- stry też. Małe chodzą do przedszkola, do którego są bardzo przywiązane. W przed- szkolu dostają całkowite utrzymanie poza kolacją, chyba całkiem niezłe, bo buzie ma- ją różowe i dobry humor. A od września pójdą do prawdziwej szkoły, właśnie sie- dzimy na kamieniu obok niej. Piękny pię- trowy gmach, jakiego by można było ży- czyć niejednemu gimnazjum w którymś z większych nawet miast Polski Centralnej.

Podchodzi matka jednej z dziewczynek, potwierdza w poważnych słowach to, co- śni usłyszeli od dzieci.

\* \* \*

Następnego dnia udajemy się do poblis- kiej wsi — Czerwone. Odległe o niecały kilometr od Kudowy, Czerwone, leży w strefie pogranicznej czesko-polskiej. Oto posterunek polski, a o 10—15 metrów od niego czeski. Nieco dalej na stoku góry wi- dać dwa domy, tam już mieszkają Czesi.

Mieszkańcy wsi — to przesiedleńcy z różnych okolic Polski — sąsiadują obok sie- bie chłop zza Bugu i mieszkańcy miaste- czek województwa poznańskiego. Domy ład- ne, kryte blachą, lub dachówką. Rzadko tylko gontami. Przez wieś przechodzi szo- sa. Po obu jej stronach rowy, o bokach wy- łożonych kamiennymi płytami. Teraz w sku- tek deszczów pędzą rowami rwące polećzki górskie. Na prawo niemal obok siebie wi- dzimy budynki dwóch młynów wodnych, naprzeciwko w kuźni kowal podkuwa konia. Zwiedzamy miejscowy cmentarz. Stano- wi on najlepsze świadectwo przynależności narodowej mieszkańców tych okolic. Na nagrobkach szczególnie starych, pełno jest nazwisk takich, jak Cieśla, Withek, Struch- lik, Tschapa (Czapa) itd. Nawet pisownia ich nie zawsze jest zmieniona. Co prawda, dotyczy to raczej ostatnich dziesięcioleci, zeszłego stulecia. Obok krzyże na kilku świeżych mogiłach, zmarłych w Kudowie osadników Polaków.

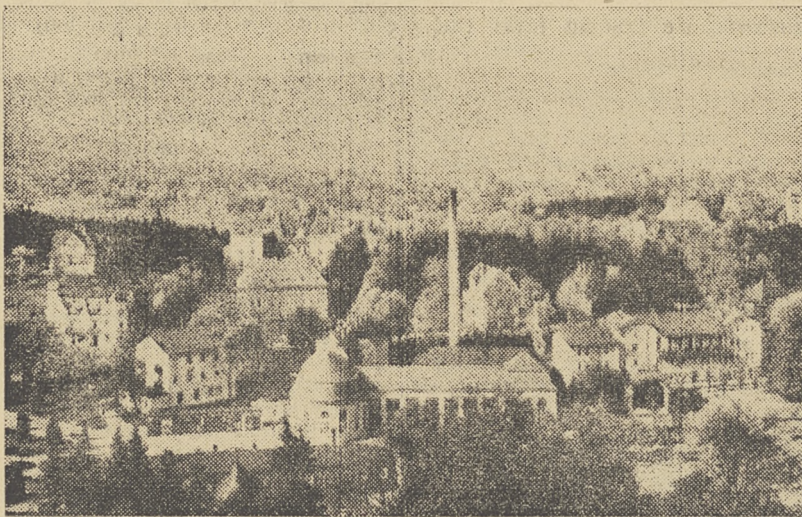
\* \* \*

Uginają się pod ciężarem dojrzewających owoców gałęzie w sadach, wiatr muska fa- liste lany dojrzewających zbóż, w ciszę letniego wieczoru. Wpłata się srebrzysty dzwonek sygnaturki pobliskiego kościoła, drogą wracają ludzie pracy — kuracjusze, popijając powoli, poważnie wodę źródlaną.

A jeszcze 3 lata temu odpoczywali tu hitlerowscy lotnicy i przyjeżdżał na wczasy sam Goering.

Teraz w domach odpoczywa polski urzę- dnik, robotnik, inżynier, czy lekarz, rze- mieślnik i kupiec, by potem wrócić na nowo do codziennej szarej pracy nad odbudową swego kraju.

HK



Ogólny widok Kudowy

jako dorożkarz. Bardzo chwali domek i za- budowania, jakie otrzymał wraz z ziemią.

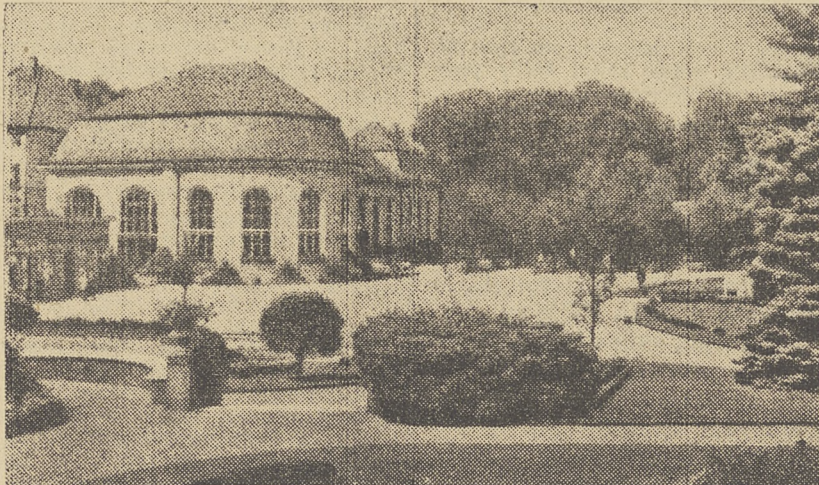
\* \* \*

Kudowa — to typowa miejscowość kura- cyjna. Ruch odbywa się na ogół w dwóch kierunkach — do kąpiełsk i z powrotem. Kwasowęglowe źródła leczą choroby serca

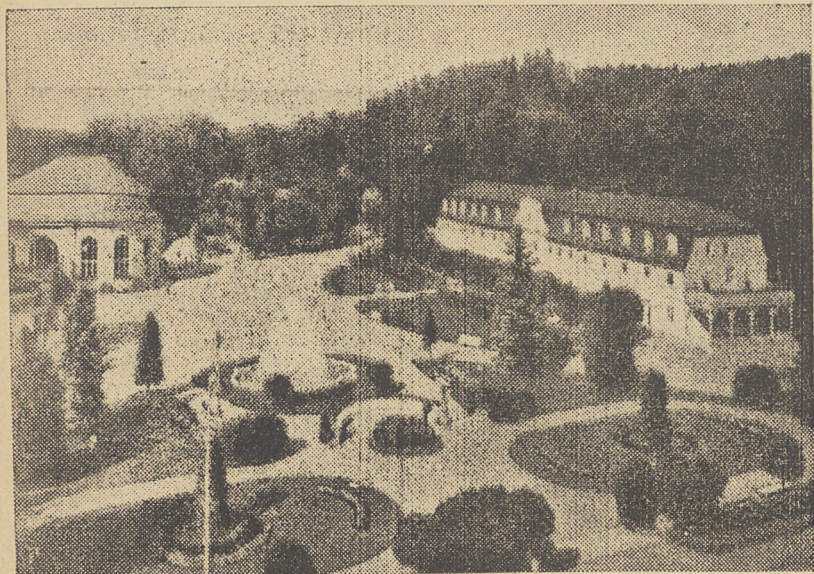
mięznego „Lwowianka”, dom pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości itd. itd.

Kuracjusze, niezwiązkowcy, urządzają się prywatnie w hotelach-pensjonatach, lub domach stałych mieszkańców Kudowy, poza pensjonatami bowiem jest tu mnóstwo jed- no, czy dwurodzinnych domków.

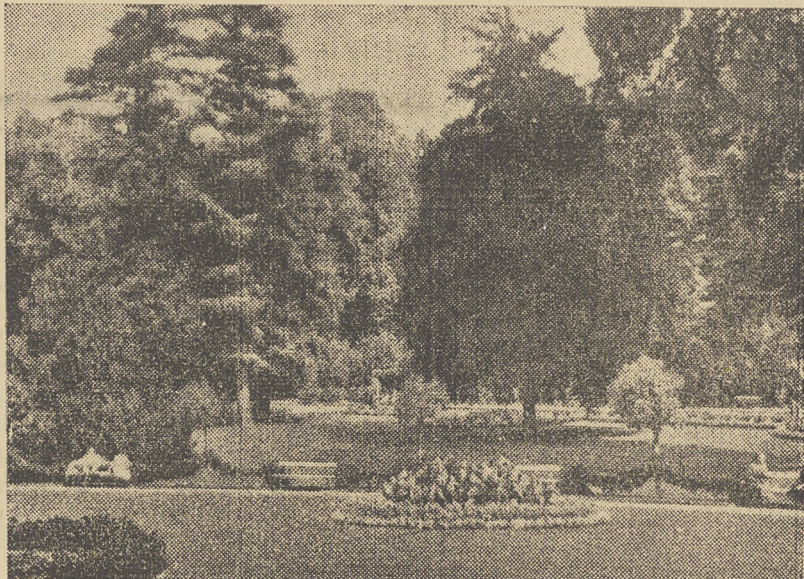
Mieszkańcy stali Kudowy — to przyjez-



Pijalnia wód



Pensjonat Min. Sprawiedliwości



Park zdrojowy



# WIECH

## Jak Walery Wątróbka jechał na Święto Morza

Znajduję się proszę ja kogo w Gdyni razem ze szwagrem Piekuto-szczakiem. Na Święto Morza żeśmy tu przyjechali. Na parę dni ma się rozumieć wcześniej żeby sobie lepsze miejsce na uroczystość wybrać. No i żeby się w koleji nie tłoczyć.

Szwagier mówi do mnie: „Wiesz Walerek zaczem na jednej nodze stoic w korytarzu fondnem sobie bylo nie bylo u Orbisa sypialniane miejsca.

Wykimamy się w pościeli fest i na drugi dzień zaczem jak dwie łamagi, śpiące królowny po Gdyni chodzić, wyspane, wyczasowane bę dzieć sobie po tej naszej perle Bałtyku zapychać.

A no jak iść to iść, poszliśmy do tego Orbisa któren sklep z sypialnemy miejscamy w Alejach na rogu Brackiej prowadzi i mowimy:

— Panie Orbis szanowny, prosimy o dwa miejsca do Gdyni, tylko żeby na jednym piętrze, bo chcemy przed kimaniem w zechcyka ze szwagrem pograć, bo inaczej nie usniemy.

Ten Orbis nie można powiedziec sempatyczny facet, z czarnem wąsikiem, mówi owszem proszę panów, z duszy serca, ale na piętro — za późno panowie przyszli.

Dzisiaj mamy już tylko miejsca w damskich przedziałach.

— Owszem — mówi szwagier — mogą być, my się nie wstydzimy i dwóch nas jest to krzywdy sobie nie damy zrobić. Tylko prosilibyśmy o blondynki do lat trzydziestu, najwyżej do trzydziestu pięciu i broń Boże bez dzieci przy piersi.

Uśmiechnął się z tego Orbisiak i zaznacza, że leguramin mu na to nie pozwala. Że w damskim przedziale mogą jechać tylko kobiety.

Zmartwiliśmy się bardzo, przyśliśmy do domu i myślemy co tu robić? Ale szwagier mówi: Nie ma inszej rady, jechać dzisiaj musimy, żeby miejsca na plaży zając, bo inaczej Święta Morza jak się należy nie zobaczem.

No i rada w radę ja założyłem na siebie świąteczne sukienkie Gieni wyszywane paciorkamy.

Łeb sobie zawiązałem chustką w czerwone groszki, loczki wypuściłem po bokach i gotowe.

Szwagier również także samo alegancko się reprezentował w czarnej sukni Gientuchny i gumowej perelinie z kapturem.

Poszliśmy apiać jeszcze raz do Orbisu. Nie poznał nas, zapisał

nam miejsca sprzedał bileta i gotowe.

Jakieśmy przyszli na pociąg siedzieli już w naszym przedziale 3 kobiety. Dwie owszem takie jakieśmy obstalowali. Ale trzecia fatalna teściowa z jamnikiem.

Szwagier piskliwym głosem barłoczył z temy pasażerkamy kręcił się, po całym przedziale, i nie mógłby szum robić.

Pomagał blondynkom się rozbiierać, podsadzał ich na górne półki, i byłoby się nie wydało, żeby nie to, że z pomyłką zaczem jamnika poklepał teściową po pierwszej krzyżowej. Podniosła raban, ale się wytlómaczył, że pomyłkowo ją klepnął jak sobie robił masaż piersi przed spaniem.

Uwierzyła z trudnością i położyliśmy się spać. Śpiemy a tu w Łowiczu szwagier w krzyk.

— A pudziesz ty, wont — woła i kamaszkami po całym przedziale ciska.

I co się pokazało. Jamnik zlał z pościeli chapnął zębami za szelki, które szwagrowi spod kołdry wystawiali i ściągnął mu sztuczkowe spodnie.

Niemógłby raban w całym wagonie się podniósł. Szwagier w desusach jamnika ze spodniami po karytarzu gania, teściowa zemdlała, na podłodze leży. Blondynki płaczą. Ja ma się rozumieć chodu do ubikacji.

Nadleciał na to konduktor także samo orbisiak, również facet zrozumiał naszą tragedię i zabrał nas do służbowego przedziału. Spokojnie już dojechaliśmy do Gdyni. Teraz wyspane wypoczęte siedziemy u Grzędzika przy piwie.

WIECH

## Na warszawskich straganach



Latem na straganach Stołicy królują jarzyny. Takiej obfitości nie spotkacie w całej Europie

# SPORT

## NIEDZIELNE WYNIKI PIŁKARSKIE

Wisła — KKS Poznań 5:0 (2:0)  
 Polonia Byt. — Motor 8:1 (4:1)  
 Polonia Sw. — Ognisko 3:0 (1:0)  
 Skra — Szombierki 2:1 (1:1)  
 Orzeł — AKS 0:4 (0:2)  
 ZZK Łódź — Grochów 9:2 (3:1)  
 RKU — Cracovia 1:1 (0:0)  
 Rymer — Radomiak 8:2 (3:0)  
 Warta — LKS 4:3 (2:0)  
 Garbarnia — KKS Olsztyn 6:0 (2:0)  
 WMKS Szczecin — Lublinianka 2:1 (2:0)  
 PKS Szczecin — Tęcza 0:2 (0:1)  
 Jarosławski KS — Tarnovia 4:2 (1:0)  
 Partyzant — Legia Krosno 4:1 (1:0)  
 Victoria — Ruch 3:0 (3:0)  
 HCP — Polonia Bydg. 1:1 (0:0)  
 Lechia — WMKS Szczecin 3:2 (2:0)  
 Widzew — Częstochowski KS 5:1 (2:1)  
 Radomskie KS — Sygnal 2:1 (0:0)  
 Legia — Sokół 10:1 (4:0)  
 WKS Siedlce — Mazur 2:1 (1:1)

Po ostatnich meczach liderzy w rozgrywkach międzygrupowych usadowili się mocno na swych pozycjach.

Wisła nie potknęła się wbrew życzeniom Warszawiaków, pokonała gładko KKS i ma przewagę 4 pkt. nad Polonią z Warszawy, która ostatniej niedzieli pauzowała.

AKS po letwym zwycięstwie w Gorlicach prowadzi przewagę 2 pkt. przed Cracovią i Rymerem. Cracovia remisując w Sosnowcu z RKU, pogrzebała swe szanse na mistrzostwo grupy, ale poprawiła pozycję RKU, który ma poważne szanse na awans, chociaż Rymer jest pewniejszym kandydatem. Wysokie zwycięstwo górników nad Radomiakiem było miłą niespodzianką dla śląskich kibiców.

W grupie trzeciej Warta po zwycięstwie nad LKS-em prowadzi zdecydowanie. 3 pkt. różnicy, które dzielą ją od LKS i zapewniają jej udział w rozgrywkach finałowych.

Wielką niespodzianką w grupie pierwszej była przegrana Szombierki z Częstochowem. Polonia bytomska ma dużo szczęścia i mając przewagę 2 pkt. nad górnikami z Chruszczowa może śmiało liczyć na wejście do Ligi. Ponadto Poloniści mają do rozegrania jeden mecz więcej, ale przewaga 2 pkt. zostanie, ponieważ bytomiaczy orają z Polonią warszawską i w Stołicy oddadzą dwa punkty napewno.

Podobna sytuacja jest w grupie trzeciej, gdzie o trzecie miejsce walczy Garbarnia i Tęcza z Kielc. Więcej szans ma jednak Garbarnia.

W drugiej kolejce rozgrywek mistrzów klasy A, wielką sensacją była przegrana Tarnovii w Jarosławiu. Należy zaznaczyć, że gra stała się na bardzo wysokim poziomie. W tej grupie mimo wszystko walka o prymat powinna rozegrać się pomiędzy kieleckim Partyzantem i Tarnovią.

### NOWI MISTRZOWIE BIEŻNI I SKOCZNI

W Warszawie rozegrane zostały XXIII lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji męskiej.

Zawody te stały pod znakiem walki młodzieży ze starymi rutyniarzami. Zwyciężyli młodzi zawodnicy. Z dawnych mistrzów

Gierutto, który miał na swym koncie kilka tytułów, zadowolić musiał się tylko jednym — rzut oszczepem, który zdobył dzięki dużej dozie szczęścia. Staniszewski w biegu na 800 i 1500 m również musiał zstąpić dużo młodszym, bo 18-letnim zawodnikiem.

Z młodych mistrzów ubiegłego roku obijający spinner Rutkowski stracił obydwa tytuły na rzecz młodszego kolegi z AZS łódzkiego.

W punktacji drużynowej zwyciężył Harcerski Klub Sportowy z Bydgoszczy — 98 pkt. Na drugim miejscu uplasowała się Cracovia, na trzecim Syrena.

Harcerze zdobyli tym samym nagrodę Premiera Cyrankiewicza i reprezentować będą Polskę na Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży w Pradze.

### Tytuły mistrzowskie zdobyli:

100 m — Jaraczewski (AZS Łódź) 11,1  
 200 m — Jaraczewski (AZS Łódź) 23,0  
 400 m — Buhl (HKS Bdg.) 51,4  
 800 m — Nowak (HKS Bdg.) 2:01,3  
 1500 m — Widerski (Wisła Kr.) 4:13,7  
 5000 m — Kiejas (Zryw Gd.) 15:54,4  
 10000 m — Kiejas (Zryw Gd.) 33:26,0  
 110 m płotki — Adameczek (Odra Wr.) 15,8  
 400 m płotki — Puzio (Cracovia) 58,1  
 3000 m — z przeszkodami — Kłoda (Piat Cieszyń) 10:40,8  
 kulą — Łomowski (Lechia Gd.) 14,55  
 dysk — Łomowski (Lechia Gd.) 43,48  
 oszczep — Gierutto (Syrena) 53,13  
 młot — Kocot (Zgoda Sw.) 42,63  
 skok w dal — Adameczek (Odra Wr.) 698  
 skok wwyż — Zwoński (Syrena) 175  
 skok o tyczce — Morończyk (AZS Kr) 360  
 trójskok — Kuźnicki (DKS Łódź) 13,34  
 4 x 100 m — HKS Gdg. 45,0  
 4 x 400 m — Cracovia 3:36,0

### SKONECKI ZDOBYŁ POWTÓRNIĘ TYTUŁ MISTRZA POLSKI W TENISIE

W Sopocie rozegrane zostały indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie.

W walce finałowej Skonecki pokonał Hebdę w trzech setach 7:5, 6:0 i 8:5.

W deblu reprezentacyjna para Skonecki — Hebda pokonała parę krakowską Ksawery Tłoczyński — Olejniszyn w stosunku 6:2, 6:4, 6:2.

W grze pojedynczej pań mistrzynią została Rudowska (Legia W-wa), która w finale odniosła zwycięstwo nad Popławską z Gliwic 6:4, 5:7, 6:3.

Zwycięstwo w grze mieszanej niespodziewanie przypadło parze Popławska — Hebda. Para ta w finałowej walce pokonała Rudowską i Skoneckiego 6:4, 6:0.

Mistrzem juniorów został Warszawiak Kudiński, który w finale pokonał swego kolegę klubowego Radzia 4:6, 6:3 i 6:3.

### W BUDAPESTCIE KOLEJARZE POLSCY ZWYCIĘZAJĄ CZESKICH 5:3 (2:3)

W Budapeszcie odbywa się międzynarodowy turniej kolejarzy w piłce nożnej.

Drużyna polska oparta na graczach KKS (Poznań) wyjechała do Budapesztu w ostatniej chwili i przybyła na miejsce na 5 godzin przed zawodami. (Podróż trwała 48 godzin). Przeciwnikiem drużyny polskiej byli Czesi, którzy z miejsca prowadzili 3:1.

Polacy podciągnęli na 3:2. Po przerwie — przy szalonym dopingu widowni kolejarze nasi narzucili moderate tempo i wygrali w stosunku 5:3. Bramki dla nas zdobyli: Polka, Biały i Brotek po jednej, oraz Anioła dwie.

Drużyna polska wykazała niezwykłą ambicję i bojowość, czym podbiła widownię. Po tym meczu Polacy mają trzy dni przerwy. Następnym przeciwnikiem będzie Jugosławia, która pokonała Włochów 4:0.

W pozostałych rozgrywkach padły następujące wyniki:

Rumunia — Austria 4:2  
 Bułgaria — Austria 2:1  
 Węgry — Francja 12:1

### BEK NAJLEPSZYM TOROWCEM

XXI mistrzostwa kolarskie, w sprintach zgromadziły na torze łódzkim doborową stawkę kolarzy.

Zwycięstwo odniósł Bek (Łódź). Drugie miejsce zdobył Japicki (Wrocław). Najgroźniejszy przeciwnik Beka, Kupeczak z Krakowa odpadł już w półfinałach, po wylosowaniu Beka. Finał był już tylko formalnością i trzecie miejsce Kupeczaka nie odpowiada układowi sil. Zawody były bardzo emocjonujące i zgromadziły wielotysięczną widownię.

Bek i Kupeczak startować będą na mistrzostwach świata w Brukseli. Z szosowców Polskę reprezentować będą: Napierała, Wójcik i Bański.

# PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

**BIURO BUDOWY URZĄDZEŃ KOKSOWNICZYCH — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE W ZABRZU, BISKUPICE, UL. ZAMKOWA 1. POSZUKUJE:**

inżynierów mechaników,  
inżynierów hutników,  
inżynierów budowlanych,

posiadających doświadczenie w projektowaniu i budowie urządzeń przemysłowych, zwłaszcza koksowniczych.

Warunki płacy: od 15 do 25.000 zł miesięcznie.

Mieszkania zapewnione dla 3-ch wysoko wykwalifikowanych specjalistów, pozostali natomiast mają

## Skrzynka pytań i odpowiedzi

Kobylski Witold Wildflecken. Potrzebuję podać Panu żądane informacje: Na podstawie wydanych przez Ministerstwo Skarbu okólników z dn. 23.8.1945 r. i z dn. 11.9.1945 r. repatriantom powracającym do kraju zarówno ze Wschodu, jak i z Zachodu, przysługuje prawo nie płacenia podatków państwowych. Zwalnia się całkowicie od płacenia podatków państwowych osoby repatriowane, które objęły w posiadanie gospodarstwa wiejskie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej Okres niepłacenia podatków uzależniony jest od daty przyjazdu do kraju. Waha się od 1 roku — do 2 lat.

Pozostali płatnicy repatrianci, jeżeli po powrocie do kraju osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych, zwolnieni są od wszystkich podatków państwowych z wyjątkiem nadzwyczajnego podatku od wzbogacenia wojennego, opłat stemplowych, podatku spadkowego, oraz obowiązku nabycia kart rejestracyjnych. W wypadku, gdy repatriant jest współnikiem przedsiębiorstwa, zakładu, lub warsztatu rzemieślniczego z innymi osobami, które nie są repatriantami, nie korzysta on z ulg w podatku obrotowym.

Jeżeli repatrianci objęli placówki na terenie Polski centralnej zostają zwolnieni od podatku dochodowego z warunkiem, że podatek nie przekracza sumy 2.000 zł. za każdy rok. Gdy wymieniony podatek byłby wyższy, to w każdym razie kwota 2.000 złotych podlega mimo to umorzeniu. Gdyby ulgi podatkowe zostały przyznane repatriantowi po upływie terminu wpłacenia danego podatku, należy zwrócić się do Urzędu Skarbowego, który zdecydować o zwrocie sum nienależnie pobranych. Każdy repatriant ubiegający się o zwolnienie od podatków powinien wykazać się zaświadczeniem wydanym przez Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Florentyna W. Bolimów. Powinna Pani przede wszystkim ustalić obecne miejsce pobytu męża, oraz sprawdzić, czy mąż Pani rzeczywiście wstąpił w nowy związek małżeński. Ponieważ bigamia jest przestępstwem, mąż Pani jest odpowiedzialny karnie, i o jego czynie winna Pani powiadomić prokuratora. Do doniesienia należy dołączyć świadectwo ślubu. Abstrahując od odpowiadania działalności karnej, mąż Pani winien płacić Pani alimenty. Jeżeli zostaną zasądzone, egzekwowanie ich będzie uzależnione od tego czy państwo, na terenie, którego mąż Pani przebywa, związane jest z Polską umową o pomocy prawnej.

Melania Wika, Grudziądz. W sprawie przedstawionej przez Panią winna Pani zwrócić się do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Brukseli z prośbą, aby porozumiał się z p. Passet. Możliwe, że p. Passet uznając, że jest ojcem Pani dziecka, zgodzi się przekazywać za pośrednictwem Konsulatu Rzeczypospolitej alimenty na ponoszenie kosztów utrzymania dziecka. W razie braku zgody ze strony p. Passet, konieczne jest uzyskanie wyroku sądu, właściwego ze względu na miejsce zamieszkania p. Passet. W tym wypadku proces winien prowadzić jeden z adwokatów belgijskich. — Adres adwokata, który podejmie się prowadzenia sprawy przeciw p. Passet, poda Pani Konsulat Rzeczypospolitej w Brukseli

zapewnioną bezpłatną kwaterę w hotelu na okres jednego miesiąca, następnie pomoc w uzyskaniu stałego pomieszczenia.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Zabrze, ul. Wolności Nr 271, tel. 29-02.

**BIURO PROJEKTOWANIA URZĄDZEŃ PRZEMYSŁU HUTNICZEGO — DYREKTOR INŻ. BRANDT ALEKSANDER — POSZUKUJE:**

fachowców konstruktorów wszelkich kategorii.

Warunki płacy: w/g norm obowiązujących w przemyśle hutniczym w granicach od 10.000 do 20.000 zł miesięcznie oraz premie w zależności od wykonanej pracy.

Warunki mieszkaniowe: początkowo kwatery, później pomoc w uzyskaniu mieszkania.

Porozumiewać należy się, jak w poprzednim zgłoszeniu.

**CENTRALA ZAOPATRZENIA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO W GLIWICACH UL. RADIOWA 2, POSZUKUJE:**

inżynierów-chemików  
inżynierów-mechaników  
inżynierów-elektryków

handlowców do działu importowego (pożądana znajomość obcych języków)

Zgłaszać należy się w Wydziale Personalnym Centrali — Gliwice — ul. Radiowa 2.

**ZAKŁAD STOLARSKI SARNOWSKIEGO CZESŁAWA W GORZOWIE, UL. MICKIEWICZA NR 14. POSZUKUJE:**

2 wykwalifikowanych stolarzy meblowych.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.  
Warunki płacy: od 40 zł na godzinę zależnie od kwalifikacji.

Uzyskanie mieszkania nie następuje trudności.

Porozumiewać należy się, z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gorzowie, ul. Żukowa Nr 19.

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO NR 12 W OLIWIE POSZUKUJĄ:**

a) majstra farbiarskiego z kilkuletnią praktyką,  
b) majstra salowego na krosna kortowe.

Warunki pracy: 8 godzin dziennie.

Warunki płacy: dla a) w/g VI grupy, dla b) w/g IV — VIII grupy.

## INFORMATOR REPATRIANTA

**ROZPORZĄDZENIE  
MINISTRA SKARBU  
DOTYCZĄCE PRZEWOZU  
WALUTY OBCEJ I ZŁOTA**

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że każdy repatriant może przewieźć do kraju waluty obce i złoto w równowartości do 100.000 zł., według kursu urzędowego t.j. nap. 1000 \$. Zagraniczne środki płatnicze wolno w Polsce posiadać bez przymusu wymiany. Z zagranicy

Warunki mieszkaniowe trudne. Zgłoszenia ważne do 31 sierpnia 1947 r.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Gdańsku, ul. Konarskiego nr 1.

**MIEJSKA KOMENDA MILICJI OBYWATELSKIEJ W GLIWICACH POSZUKUJE:**

**100 OSOB DO SŁUŻBY MILICJI.**

Wymagana jest ukończona szkoła powszechna (7 klas). Wiek od 23 roku życia.

Warunki płacy: 4.000 zł miesięcznie, wyżywienie (suchy prowiant) i całkowite umundurowanie.

Mieszkanie zapewnione po przyjęciu kandydata.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gliwicach, ul. Górnych Wałów nr 7.

**PAŃSTWOWA FABRYKA OBRABIAREK, DAWN. L. ZIELENIEWSKI I FRITZNER GAMPER W DĄBROWIE GÓRNICZEJ, UL. KOLEJOWA 8. POSZUKUJE OD ZARAZ:**

Szefa produkcji — inżyniera lub technika z długoletnią praktyką, dokładnie zapoznanego z produkcją obrabiarkową.

Kalkulatorów i plenerów obróbki mechanicznej.

Rozdzielczych, zaznajomionych z rozdziałem pracy warsztatowej.

Księgowych i rachmistrzów.

Techników konstruktorów, obeznanych z budową obrabiarek.

Poza tym przyjmie tokarzy, traserów, heblarzy, szlifierzy, frezów i wytaczarzy.

Mieszkaniem fabryka nie dysponuje.

Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysami kierować do Wydziału Personalnego wyżej wymienionej Fabryki.

**UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W KATOWICACH URUCHAMIA W SIEMIANOWICACH K. KATOWIC SZPITAL GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY ORAZ SZKOŁĘ PIELEGNIARSKO-POŁOŻNICZĄ. W ZWIĄZKU Z POWYŻSZYM POSZUKUJE SIĘ:**

1 dyrektora - ordynatora,  
6 asystentów,  
1 lekarza pediatri,  
1 lekarza roentgenologa, oraz  
30 pielęgniarek kwalifikowanych,  
5 akuserek kwalifikowanych,  
1 laboranta dyplomowanego.

Szczegółowe oferty z życiorysami należy kierować do Biura Personalnego Ubezpieczalni Społecznej w Katowicach przy ul. Dąbrowskiego nr 23.

## Uwaga Rodacy za granicą poszukujący swych rodzin w kraju

Celem szybszego skomunikowania się podajemy adresy osób odnalezionych w kraju za pośrednictwem „Repatrianta”

Adresy te nadeszły do naszej redakcji w okresie ostatnich 2 tygodni.

Aulich Kazimierz — Rendsburg — Holstein (24), Neve Kieler Landstrasse N. 33, strefa brytyjska. — żona Pana zamieszkuje nadal w Brzezinach Śląskich, przy ul. L. Prochackiego 5.

Aksamitowska Helena i Leokadia, — München, Neustätterstr. 4/II, Bayern, U. S. Zone. uzyskaliśmy adresy poszukiwanych. Brat Pana, p. Aksamitowski Kazimierz wraz z matką Stanisławą zamieszkują obecnie w Warszawie, ul. Złota 65 m. 44. siostra zaś Konarzewska Janina; mąż jej Władysław zam. w Warszawie przy ul. Chełmskiej Nr. 20.

Bejger Kazimiera, Osterode, Freieil 16—3, udało nam się ustalić adres p. Myszkowskiej Agnieszki i Antoniny. Obydwie mieszkają w Warszawie przy ul. Czeskiej Nr. 9 m. 1.

Dancewicz Helena — Polish D. P. Camp „Warsaw”, 41/179 Solingen, — zawiadamiamy, że rodzice Pani zostali repatriowani z woj. tarnopolskiego i osiedlili się w Siedlcach, poczł. Odmuchów, pow. Gródek, Śląsk Opolski.

Hładusz Erna — Polish P. W. X. X. I. C. Bergerdorf Wentorf, blok 16 B.A.O.K., — Na skutek ogłoszenia otrzymaliśmy adres matki Pana, która wraz z siostrą Pana Hładusz Jadwigą zam. Dublany k/ Wrocławia, ul. Lipowa 27.

Kurasiński Hipolit — Pflingstberg b. Rhein, Strahlenburgstr. 34 über Mannheim, — Adresy siostry i brata podaliśmy już Panu, udało nam się także odnaleźć ojca Pana, Kurasiński Teodor zamieszkuje w Odołanowie, ul. Ostrowska Nr. 2.

Knapik Ludwik — 6 p. Gablingen, Flugsplatz, Post Gerstehafen über Augsburg — zawiadamiamy, że udało nam się ustalić dokładny adres p. Knapik Aleksandra, który zam. nadal w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Starowarszawska 7 m. 3.

Kenrad Annelise — Wiesbaden Kastel, Wiesbadenerladnstrasse 124 — zawiadamiamy, że Madej Mikołaj po powrocie z Niemiec zamieszkał w grom. Wielowieś, gm. Trześć, pow. Tarnobrzeg.

Ławniczak Czesław — Polish Guard Det. 126 Transit Camp, Cuxhaven, — według informacji udzielonej nam przez siostrę, rodzina Pana zamieszkuje nadal w Dąbrowce Leśnej, pow. Oborniki, woj. poznańskie.

Michalczak Jan — Schwab Gmünr, Freudenta 6, — Z poszukiwanych przez Pana osób udało nam się ustalić adres Wróbla Jana, który wraz z rodziną zamieszkuje we wsi Gąski, pow. Cichanów, woj. warszawskie.

Matuszewski Stanisław, — D. P. Wentorf bei Hamburg Bl. 5. P. 40, — W tych dniach otrzymaliśmy adres Matuszewskiego Michała, zamieszkałego we wsi Ognica, poczł. Władychowa, pow. Gryfin, Pomorze Zachodnie.

Rybczyński Piotr — Hornberg - Baden, Hotel Sone Schwarzwa'd, strefa francuska. Zawiadamiamy, że siostra Pana przeniosła się z Buska do Chełmna Pomorskiego, gdzie zam. przy ul. 1 Maja nr. 12.

Szpaczyński Edward — Polish D. P. Camp Auerbach Obpf. (13a) UNRRA 1045 U. S. Zone, Bayern. — Zawiadamiamy, że poszukiwani Szpaczyński Alojzy i Szpaczyńska wyjechali ze Świtzy do wsi Marcinkowice, pow. Olawa, Dołny Śląsk, zaś Gardziejewicz Maria zam. pod następującym adresem: poczł. Osiel Czernie Nr. 1, pow. Olawa, Dołny Śląsk.

Sybilska Stanisława, — Hannover, Obóz Polski, Botfield Stafford, Blok 4, sala 12. Podajemy niżej adres krewnych Pani. Sybilska Zofia, Jeziorna, ul. Brzozowa 5, Pyszkiewicz Anna, Jeziorna, ul. Brzozowa Nr. 10.

Twardochleb Michał. — Na skutek naszych poszukiwań, zgłosiła się do nas siostra Pana p. Cybulak Anna, zamieszkała: poczł. Moszczanka 55, pow. Prądnik, Górny Śląsk, woj. Katowice, której podaliśmy adres Pana.

Wesołowski Czesław, — Wentorf - Hamburg, — Nie mając dokładnego adresu Pana, tylko tą drogą możemy zawiadomić o odnalezieniu rodziców: Wesołowski Jakub i Władysława zam. obecnie w Szczecinie przy ul. Krzywkiej 20 m. 20. Prosimy o dokładny adres, celem przesłania go rodzicom.

Zamejski Stanisław — Polish Camp Bahnhofhotel, pok. 24, Seesen - Jarz, okupacja brytyjska. Poszukiwany przez Pana p. Sobieńko Roman, zamieszkuje jak dawniej w Warszawie, przy ul. Dolnej 21 m. 10.

# P O S Z U K U J A

## Z terenów niemieckich

Czak Stanisława, Polski Obóz Wildflecken, poszukuje syna Czaka Franciszka, ur. 1920 r. w Torzynie, pow. Łuck, który obecnie po powrocie z Niemiec, zamieszkuje podobno w Warszawie, oraz Magdzińskiego Kazimierza, zam. ostatnio Krasnogórki powiat Sarny.

Stanisław K. Epstein, C. O. 4009 Lab Ser. Co Air Base Munich - Riem, poszukuje Jadwigi Stanisławy z Cicierskich Epstein ur. 1899 zam. w Krakowie lub w Warszawie.

Geślicki Waclaw, Polski Ośrodek Wojskowy Nr. 136 Brunšwik Altewiehringkasernen, poszukuje ojca Geślickiego Hieronima, ur. 6.11.1887 r., zam. w Grajewie, 14.5.1944 r. zabranego do obozu Dessau, skąd został przeniesiony do Gross - Rosen, Geślickiej Marii, matki, ur. 1893 r., zam. ostatnio Kopciówka gm. Suchowola, pow. Sokółka oraz brata Geślickiego Hieronima, urodzonego 11.2.1918 roku, zam. pow. Łomża, który w 1940 roku przebywał w Łucku na Wołyniu, skąd miał wyjechać do Kijowa.

Dr. Granicki Jan, Germersheim Paradeplatz 12, okupacja francuska, poszukuje Gardzińskiego Jana, Jerzego oraz Gardzińskiej Zofii i Krystyny zam. ostatnio w Lublinie ul. Niecała 10/8.

Grochowski Stanisław — 13a Flossenbürg kolo Weien Bayern D. P. Camp, Team 168, blok 37 — okupacja amerykańska — poszukuje: Kasprzaka Antoniego, zam. Zator, pow. Wadowice, woj. krakowski.

Gniódł Hans, TuIn Nieder Ostereid poszukuje Ilkow Heleny, ur. 12.9.1919 roku we Lwowie, która w dniu 5.9.1945 r. wyjechała transportem z Wiednia do Polski.

Gołębiowski Czesław — Coburg Polish Team 1044, Bl. 3 pok. 63 — poszukuje: Józefa Gołębiowskiego, zam. ostatnio we wsi Krojczyn, pow. Lipno, woj. warszawskie, Heleny Gołębiowskiej, zam. we wsi Sierchow, pow. Niezawa, woj. warszawskie, oraz Kołat Katarzynę, zam. we wsi Jamna, pow. Tarnów, woj. kraków.

Kargol Waclaw — P. W. X. Schleswig Holstein bei Hamburg Wentorf XII zgrup. B.A.O.R. — poszukuje: rodziców Jana i Józefy Kargol oraz brata Mieczysława, zam. Tomaszów Lubelski poczta i gm. Telatyn, kolonia Rokitno.

Klauk Tadeusz, 4248 Labor Service Campny 1072 120 th Super Center 403 APO Mannheim Rheinau, poszukuje Pawłowskiego Józefa i Zofii, zam. w Kielcach przy ul. Zagnańskiej 37.

Kölln Maria, Karksruhe/Baden, Umlandstr. 28, okupacja amerykańska, poszukuje Pakosz Elżbiety, lat 48 ze Lwowa oraz Pakosz Barbary, ur. 1921 r. we Lwowie, ewakuowanych w 1941 r. do Rosji.

Łopuszyński Władysław — Dassel Erholungshcim Kreis Einbeck Prow. Hannover, poszukuje: rodziców Łopuszańskiego Anto-

niego, zam. wieś Hoczew, pow. Liszko, poczta Hoczew.

Przeclowski Waclaw, Choppenburg Land Oldenburg, okupacja brytyjska, poszukuje córki, która w 1945 roku zamieszkiwała w Warszawie, ul. Pawia 79, oraz brata, zam. również w Warszawie.

Popko Armella — Wentorf/Hamburg (24) Poen Lager Blok 8/46 — poszukuje: Popko Andrzeja, Czesława, Lucji i Bogdana, ostatnio zam. Lachowicze k/Baranówcz, ul. Mysłoborska 33.

Rem Stefan — Obóz Wojskowy Nr 5, Dassel Erholungshcim Kreis Einbeck Regbz. Hidesheim — poszukuje: kuzynka Zenona Andrusiaka ostatnio zam. w Juljopolu, gm. Siemen, poczta Parzew, pow. Radzin, woj. Lublin, oraz wujka Edwarda Licińskiego, zam. Belczon, gm. Czerniki, pow. Lubartów, woj. Lublin.

Sybińska Stanisława — Hannover Obóz Polski, Botfeld Stafford — poszukuje: siostry Pyszkiewicz Anny, zam. Warszawa, ul. Czerniakowska 153, m. 143 oraz Sybińskiej Zofii, bratowej, zam. Jeziorna k/Warszawy.

Suduł Romualda — Osnabrück Fernblick 267 D. P. Ass. Centre, okupacja brytyjska, poszukuje: Słodowskiego Eugeniusza ur. 11.11.1918 r. na Wołyniu, syna Wilhelma i Marii, który służył w Armii Czerwonej w Kursku (Rosja) i poszukiwany jest przez matkę Benedykt Marię, przebywającą w obozie polskim Osnabrück Fernblick.

Sadkowska Amelia, Polish D. P. Camp Auerbach, okupacja amerykańska, poszukuje ojca Bychta Aleksandra, lat 59, brata Bychta Waclawa, lat 28, zam. ostatnio wieś Biełany p-ta Nowy Dwór k/Grodna, woj. Białystok, oraz siostry Czarneckiej Jadwigi zam. wieś Podjatle p-ta Nowy Dwór koło Grodna.

Szmidowa Zofia Sandersdorf Kr. Bitterfeld H. Fahikestr. 16, poszukuje męża Edwarda Szmidta, ur. 28.9.1895 r., oraz syna Jerzego, ur. 24.5.1925 r., przebywających w 1945 r. w powiecie krotoszyńskim.

Szwed Adam Hohenfels D. P. 1-13 Bawaria, poszukuje synowej Stefani Szwed, która ostatnio zamieszkiwała w Woli Zarczyńskiej, pow. Jarosław.

Tyszkiewicz Józef — Dassel Erholungshcim Kreis Einbeck Prow. Hannover — poszukuje: rodziców, krewnych i znajomych, zam. przed wojną wieś Leśniki, poczta Pierszajska, pow. Włocław.

Wójcicki Marian — Gottmadingen 162 e C.R.D., okupacja francuska — poszukuje: Gasiński Michał, zam. ostatnio w Deblinie, lotnik, oraz matki jej Gasiamak Genowefy, zam. Żyrardów, ul. Ogrodowa 2.

Zalewska Stanisława, Hohenfels Polish Camp D. P. poszukuje siostry Stefani Suchańskiej, ur. 1905 r. oraz Zofii Dziernowadis ur. 1914 roku, zam. ostatnio w Terniarnach, pow. trocki, woj. Wilno.

## Z innych krajów

Aniecko Zofia — Jaffa Abu. Kabir Russian Garden Palestine — poszukuje: Malikiewicz Józefy i Jakiemórek Antoniny, zam. Wasilków, gm. Hermanówka, pow. dzisieński, woj. wileńskie oraz Czerniawskiego Jana i Bohowicz Stefana i Weroniki, zam. kolonia Piszczelówka, gm. Hermanówka, pow. dzisieński, woj. wileńskie.

Banachowski Nussbaum Maksymilian, Palestine Richon Le Zion Beer C/O Shafran poszukuje Banachowskiej Bronisławy, lat 65, zam. w Grodnie, Ryszarda Banachowskiego, lat 44, zam. Sokółka, Banachowskiej Genowefy, lat 40, z Grodna, Banachowskiej Niny, lat 39, z Wilna, Zinaida Kupczyka i Adriana zam. Kiermieliszki, woj. Wilno oraz Kupczyka Rościsława, wywiezionego na roboty do Niemiec.

Czerwiakowski Michał Polish Forces Egypt M. E. 632 poszukuje Czerwiakowskiej Emilii, Bulba Aleksandra oraz Kupka Bolesława zam. pow. Równo woj. Wołyń.

Jakubowski Bolesław Calvey Camp 552 N/Nantwich (Cheshire) England poszukuje matki Stefani Jakubowskiej zam. ostatnio Strusów pow. Trembowola woj. Tarnopol oraz braci Edwarda ur. 1924 r. i Józefa Zdzisława ur. 1928 r.

Hocko Jerzy — Keele Hall Camp. Newcastle U/Lyme Staff's England — poszukuje: matki Hocko Heleny z d. Malczanowicz, siostry Szysz Zofii z mężem Andrzejem i dziećmi Treną i Jurkiem, ostatnio zam. w pow. nowogrodzkim.

Karpiński Zygmunt Polish Forces Nr 55 Middle East poszukuje matki Karpińskiej Zofii Hainy Miaskowskiej oraz Stefana Miaskowskiego zam. do 1939 r. Ostrog n/Horyniem ul. 3-go Maja, Karpińskiego Michała zam. Korzec woj. Wołyń, i Karpińskiej-Janeckowej Waclawy zam. Łuck Dyrekcja Lasów Państwowych.

Kozioł Alfons — Chisledon Camp n/r. Swindon Wilts England — poszukuje: Trzeciak Jadwigi, która razem z matką zam. we wsi Chorchło, gm. Gródek pow. Mołdeczno, woj. wileńskie.

Lachoda Stanisław — c/o chrs Green 79 Glenshee St. Glasgow E. I. Scotland poszukuje: siostr Bronisławy lat 21, Barbary lat 25 i Reginy Lachoda lat 31, które zam. do wojny w Samborze ul. Powodowa 94.

Niczypor Władysław — Gosfield Airfield Camp n/r. Halstead Essex England — poszukuje: Niczypor Aleksandra i Jana oraz matki Tecianny.

Misterowicz Franciszek — Withybus Camp 52 (Site) N/r. Haverfordwest — Pembroke - shire S. Wales England — poszukuje brata Misterowicz Jana ur. 1908 r. zam. przed wojną osada Chwałów Kraski poczta w Podorok, opw. Wolkowysk, woj. Białystok.

Maksymowicz Dymitr — Ullenwood Cheltenham Glos, England — poszukuje żony Maksymowicz Olgi ur. 1913 r. z d. Ułjanowicz, która do 1941 r. zam. w Mikieszewicach pow. Luniniec skąd została wywieziona do Niemiec na roboty.

Ordon Zofia Dom Polski w Rumuni Oddział Wisani poszukuje brata Szmida Stanisława, który do 1939 r. był w szkole Księży Misjonarzy Kraków, Misjonarska 37, w roku 1943 przebywał w woj. wileńskim.

Rajca Piotr — Gosfield Airfield 103 Halstead Essex England — poszukuje: brata Rajcy Jana ur. 1904r. oraz Zrucidło Aleksandra i Franciszka, zam. ostatnio — Swoboda Złota, poczta Kozowa, pow. Brzeżany, woj. Tarnopol.

Suboczowa Konstancja zam. Gudapiowo, p-ta Twerecz pow. święciański, woj. wileńskie Związek Sowiecki, L.A. S. S. R. poszukuje męża Alfonsa Subocza ur. 1915 r., który ostatnio przebywał w obozie jeńców Stałag M. Stammlager IV D. Torgau/Elbe.

Sękowska Regina Gmunden Schiffsländer 17 — 20 Oberostereich Austria, poszukuje Sękowskiej Bronisławy oraz syna Eugeniusza zam. przed powstaniem w Warszawie ul. Chłodna 17, a obecnie podobno w Kaliszu.

Szybowska Wanda — Polish Refugee Camp p. o. Kidugala Tanganyika Territory East Africa — poszukuje: syna Szybowskiego Jerzego, b. sędziego z Kosowa Huculskiego, ur. 1906 r., który od 1940 r. znajdował się na terenie Z. S. R. R.

Tomaszewski Aleksander Codford „B” Camp Warmminster Wilts England poszukuje ojca Tomaszewskiego Stanisława ur. 1895 r. matki Anny ur. 1897 r., brata Włodzimierza ur. 1920 r. zamieszkałych do 1939 r. we wsi Opałin gm. Huszcza pow. Lubomil woj. Wołyń.

Tomaszewska Helena — Polish Refugee Camp p. o. Kidugala Tanganyika Territory East Africa, poszukuje: Kruszeńskiego Wiktora s. Kazimierza, lat około 87, Wojewódzkiej Emilii z d. Kruszeńska ur. 1922 r. i Tomaszewskiego Włodzimierza s. Szymona ur. 1901 r., którzy zam. w Zdoburowie, ul. Szewczeni 81 lub 82.

Weszczak Roman — Keele Hall Newcastle u/Lyme Staffs England — poszukuje: matki Weszczak Marii i brata Waclawa, ostatnio zam. Łódź, ul. Asnyka 9.

Zięba Anna — Rivenhall Camp Witham Essex England — poszukuje: Cyburt Franciszka, Teresy, Stanisława i Boczarskiej Antoniny, wszyscy zam. wieś Monasterycha, gm. Torówka, pow. Skala, woj. Tarnopol.

## Lista osób poszukiwanych przez Polaków przebywających w obozie Feyen

Białowa Stefania poszukuje Siekluckiego Tadeusza ur. 10.10.1926 r. zam. w Warszawie ul. Bryłowska 33 m. 10.

Bobek Jan poszukuje Plysiuk Anny z d. Bobek ur. 1910 r. w Lipowcu, zam. Szymkowie pow. Zarudzie k/Krzemieńca, Wołyń.

Ciupkiewicz Karmina poszukuje Hologowskiej Genowefy lat 27, ur. w Jaślisku, zam. Zajeze, poczta Gniewkowo, pow. Inowrocław.

Gunia Władysław poszukuje Gunia Jadwigi ur. 1888 r. w Lacie, zam. Łąki, pow. Rzeszów, woj. krakowski.

Hnatyszyn Anna poszukuje Hnatyszyn Jana ur. 1890 r. i Pukisz Natalii ur. 1909 r. zam. Mościsko pow. Katusz, woj. stanisławowski, oraz Hnatyszyn Mikołaja urodz. 1910 roku, ostatnio przebywającego Dyckerdorf Witman, Bismarkstr. 150, Nürnberg Ost 13-a.

Jarosławska Stanisława poszukuje Jarosławskiego Wawrzyńca, ur. 1907 r. przebywającego Wanheim Heppenheim - Mannheim i Jarosławskiego Jana ur. 1905 r., zam. Nowe Stawce pow. Buczac, woj. Tarnopol.

Lutostańska Klotylda poszukuje Lutostańskiego Wincentego, ur. 1.10.1901 roku

zam. Kolonia Horanie, pow. Cisno, woj. wileńskie oraz Lutostańskiego Karola, urodz. 24.5.1922 roku Królewszczyzna, woj. wileńskie.

Lucka Władysława z d. Arabska poszukuje Arabskiej Marii ur. 17.1.1898 r. i Arabskiej Józefy ur. 8.3.1928 r., zam. Lwów, ul. Pełtwna 33 m. 6 oraz Mendrkiewicz Stanisławy z d. Arabskiej ur. 13.8.1919 r., zam. Lwów ul. Lelewela 17 m. 7 i Arabskiej Karoliny ur. 16.12.1921 r. zam. Lwów ul. Sieniawska Nr. 8.

Paczosa Kazimiera poszukuje Paczosa Tomasza, lat 60, zam. Bilka Szlachecka woj. lwowskie poczta Barszczowice i Wielgan Józefy lat 29, ur. w Bilce Szlacheckiej, woj. lwowskie.

Położynska Józefa, poszukuje Położynskiego Piotra lat 66, zam. Zameczko, poczta Ustrożec, woj. Wołyń i Gonta Marii, lat 26, zam. Pianie, poczta Ustrożec, woj. Wołyń.

Zuczowski Stanisław, poszukuje Zuczowskiej Franciszki, lat 60, zam. Brzeżany Natki Nr. 14, woj. Tarnopol.

Owerko Ewa, poszukuje Owerko Michała, ur. 1910 r. zam. Lipów pow. Jaworów i Owerko Anny, lat 35, ur. Łukawiec pow. Lubaczów k/Lwowa.

## W K R A J U Ogłoszenia zamieszczone kilkakrotnie

Bulbiaka Stefana, ur. 20.XII.1918 r., studenta U.J.K. we Lwowie, przebywającego w Armii Czerwonej w 1940 r., skąd następnie został zabrany do niewoli niemieckiej i osadzony w obozie w Jugosławii — poszukuje brat i prosi wszystkich posiadających jakiegoś wiek wiadomości o przekazanie ich pod adresem: Bulbiak Adam, Dublin, gm. Wojnow, pow. Wrocław.

Chmielarza Karola, syna Jana i Bronisławy, ur. 14 października 1923 r., zam. w Myszkuwie, aresztowanego w lipcu 1944 r., przebywającego w obozach: Lubliniec, Gross-Rosen, Oranienburg — poszukują Chmielarzowie. Kto wie o losie, proszę o jego losie przesyłać pod adresem: Chmielarzowie, Myszków, ul. Stalina 1. Ziemia Kielecka.

Kto wie o losie inżyniera - mechanika Dzwonkowskiego Zygmunta, zaginionego podczas powstania warszawskiego — proszony jest o powiadomienie Janiny Stankiewicz-Szerszeń, zam. Gliwice, ul. Częstochowska 21.

Matuszewskiego Ludwika z Równego, przebywającego w 1941 r. w Armii Rosyjskiej, poszukują rodzice. Wiadomość kierować: Wrocław, ul. Kościuszki 180 m. 26 — Matuszewscy.

Scigalskiej Wandy, pseudo „Nusia”, ur. 24.IX.1921 r. ostatnio przebywającej w miejscowości Brandenburg Havel, poszukują rodzice. Wandeczko odezwiąj się. Scigalski Józef, Łódź, ul. Śródmiejska 100/11.

Zaleskiego Janusza, syna Mieczysława i Stefani, ur. 25 kwietnia 1921 roku, studenta, zam. w Myszkuwie, aresztowanego w listopadzie 1944 r., przebywającego w obozach: Lubliniec, Gross-Rosen, Dorze, Belzen-Bergen — poszukują Zalescy. Kto wie o jego losie, proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Zalescy, Myszków, Fabryka Papieru, Ziemia Kielecka.

## LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta” można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii.

Listy składać należy w Administracji Rakowiecka 4.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.II.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sękocińska 11a m. 16.

Biuzela Antoniego, ur. 1922 r. b. ucznia liceum w Wilnie — poszukują rodzice i gorąco proszą tych, którzy by mogli naprowadzić na jego ślad, o podanie wiadomości, pod adresem: Toruń, Mickiewicza 61 m. 3. Dr Biuzel-Karnicka.

Hieropolitańskiego Zygmunta, ur. 25.10.1921 r., aresztowanego 30.III.1943 r. i wywiezionego do Hannoveru (fabryka akumulatorów), poszukuje matka Leokadia Hieropolitańska, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 15 m. 12a.

Haaricha Włodzimierza, ur. 4.4.1930 r. zam. w Warszawie, ul. Żelazna 64, wywiezionego w czasie powstania do Rawensbrück i Brunshwiku, poszukują rodzice, Warszawa, Żelazna, róg Krochmalnej — restauracja Haarich.

Kowalskiego Sławomira Piotra, mag. farmacji, zabranego 8.8.1944 r. z Warszawy, z apteki na placu Bankowym, prosi o znak życia Hirndo. Kto by cośkolwiek wiedział o wyżej wspomnianym, proszony jest o każdą wiadomość na adres: Jelenia Góra, Osiedle Robotnicze 52/4.

Kunik Stanisław, Warszawa, ul. Ogrodowa 67 m. 2, który powrócił z Anglii 28.1.1947 r. poszukuje Zwierzchowski Bronisława, będącego na kuracji we Freisingu. Wróć do kraju.

Kolegów Kęsickiego Ryszarda, ur. w 1926 r., przebywającego w obozach: Oświę-

cim, Hamburg, Buchenwald i Sangerhausen, bлага matka o wiadomości, Warszawa-Praga, ul. Stołarska 9 m. 10, u pp. Drożdż — Haina Kęsicka.

Ludwiczka Stefana, ur. 30.8.1904 r. w Plechaninie Kościan, przebywającego w r. 1945 w Haltern, Polish Camp D.P.A. Eur D. 75 German, poszukuje Apollonia Ludwiczak, wiadomości kierować na adres: Kościan Sienkiewicza 3.

Laguny Stanisławy poszukuje mąż Henryk Laguna z dziećmi, Warszawa, ul. Górnoślaska 22 m. 7. Osoby, które zetknęły się na obczyźnie z poszukiwaną, prosimy o skomunikowanie się z poszukującym.

Skwarczyńskiego Henryka, ur. 15.1.1920 roku, zam. w Warszawie, ul. Żelazna 27, wywiezionego w 1940 r. do Mauthausen, poszukuje matka Bronisława Skwarczyńska, Warszawa, ul. Żelazna 27 m. 13.

Staszewskiego Zygmunta, ur. 14.4.1913 r., zam. w Warszawie, ul. Browarna 20, wywiezionego w czasie powstania do Dachau, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Tamka 4 m. 122, Marcin Staszewski.

Żelaski Zbigniew, ur. 17.8.1920 r., syna Marii Krystyny i Leona, podch. C.W.Sanu w Warszawie, przebywający w 1939 r. w 76 pułku piechoty w Grodnie, poszukiwany jest przez matkę. Wiadomości prosimy kierować: Krystyna Żelaska, Glucholazy, Myszkowska 20.

Zickerta Zdzisława, ur. 21.2.1922 r. w Warszawie, poszukują rodzice. Wszelkie wiadomości kierować: Zickert, Warszawa 36, ul. Turecka 1 m. 3.

## Ogłoszenia zamieszczone jednorazowo

Gres Kazimierza, ur. 18.II.1922, wywiezionego 18 marca 1942 z Wasiliszki do Niemiec, ostatnio przebywającego w Unterlomsitz (11) über Karlsbad, Sudetengau — poszukuje Gres Władysław, zam. Świebodzin, ul. Zymierskiego 55/4.

Pełka Józef, ur. 8.IV.1920 r. syn Marii i Wojciecha, ostatnio przebywający w Murnau, poszukiwany jest przez żonę. Wszelkie wiadomości prosimy kierować pod adresem: Dubanowska Józefa, Klinika Okulistyczna, Wrocław, ul. Chałubińskiego Nr 2.

Ulanowskiego Edwarda, Adama, ur. 9.VIII.1913 r. w Czechosłowacji, zam. ostatnio we Lwowie, który podczas walk 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej, poszukuje żona. Wszelkie wiadomości prosimy kierować pod adresem: Ulanowska Janina, Zofia, Wrocław, ul. Sw. Wojciecha 71 m. 8.

Zamarza Karola, ur. 1924 r. we Lwowie, oraz Zamarzównę Zuzanny, ur. 1926 r., którzy zostali wywiezieni na roboty do Niemiec w 1944 roku — poszukuje i prosi o jakiegokolwiek wiadomości Zamarz Marian, zaw. Gdańsk—Wrzeszcz, ul. Konrada Leszkowa 20 m. 2.

Ajzenberg Kuba, dawny adres: Warszawa, ul. Karmelicka 3, poszukuje krewnych i przyjaciół. Wiadomości kierować: Warszawa, ul. Narbutta 8 m. 14a u Ryszarda Górskiego.

Bereckiego Tadeusza, s. Franciszka, ur. 30.7.1910 r., wywiezionego podczas powstania do Niemiec, ostatnio przebywającego w Mauthausen, poszukuje żona Berecka Sabina, zam. Wołomin p. Warszawą, ul. Wileńska 42 m. 2.

Każdego z kolegów, który wie o losie Adama Dziadulskiego z obozu koncentracyjnego Nengamme-Hamburg, Nr więźnia



18418, wysłanego transportem 14 kwietnia 1945 r. w kierunku Berge-Belsen o wiadomości prosi kolega obozowy Stasiak Bolesław, Warszawa, Smolna 12 „Książka”.

Bieruta Piotra, przebywającego w Niemczech, Polski Obóz Kreis Oldenburg, poszukuje żona Bierut Janina, zam. wieś i poczta Idzików, pow. Bystrzyca, woj. Wrocław.

Buksela Romualda, wywiezionego podczas powstania do Mauthausen, poszukuje i prosi o wiadomość Rogalski Henryk, zamieszkały w Warszawie, ul. Smolna 18 m. 6.

Czyż Wasyla, ur. w lipcu 1928 r. w Rokitnie, zabranego przez Niemców na roboty przebywającego ostatnio Marendorf bei Binn, pos. Neuburg K. Metz, Lotringe, Francja, poszukuje siostra Temecka Maria, zam. Bytom, Górny Śląsk, ul. Ks. Nawrota 23 I p. m. 1.

## FRĄCZKOWSKIEGO BOGUMIŁA

ur. 18.IV 1906 r. w Siedlcach, wywiezionego z Warszawy 11 sierpnia 1944 roku do Oranienburga, poszukuje żona z córką Alusią, zam. w Warszawie, Nowogrodzka 19 m. 6

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA” ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

## LUDWIK KAMIŃSKI

ur. w Krzywiniu woj. poznańskie, — który przed wojną wyemigrował do Kanady i tam posiadał browar — poszukiwany jest przez Tadeusza Kamińskiego — Warszawa, ul. Hoża 8 m. 17

Kto wie o Cwierzu Edwardzie, ur. 1922 r. w Krakowie, przebywającym w zimie i na wiosnę 1944/45 r. w Gross-Rosen — Fünfleichen Nr 8326 B. 15, proszony jest o zażalenie rodziców. Cwierz Jan, zam. Lagiewniki Krakowskie, Orkan Nr 284.

Dziedzica Michała, lat 28, zabranego w 1940 r. na Sybir z Kozowy, pow. Brzeżany, walczącego na froncie wschodnim, widziałego w Warszawie — poszukuje rodzina. Kto by wiedział o miejscu jego pobytu, przesyłany jest o zawiadomienie: Wenie Maria, Bożewo, poczta Miłosna, pow. Lwówek, Dołyński Śląsk.

Furmanowskiej Stefani, lat 20, wywiezionej do Niemiec w maju 1944 roku z Siedlec, ostatnio przebywającej w Kolbermoor-Obb. b/Rosenheim — poszukują rodzice, Marian i Irena Furmanowscy, Poznań, ul. Sw. Marcina 5 m. 12.

Futermana Józefa, ur. w 1905 r., zam. w Warszawie, ul. Freja 3, wywiezionego w czasie powstania z Pruszkowa do Flossenbürga, poszukuje siostra Futerman, Warszawa, ul. Zgoda 4 m. 10.

Fularskiego Jana, ur. w 1902 r., aresztowanego 6.4.1944 r. i przebywającego na Pawlaku do dnia 6.5.1944 roku, poszukuje żona Fularska Bronisława, zam. w Warszawie ul. Cecylii Sniegockiej 2 m. 31.

Grześków Franciszka, ostatnio przebywającego w Polskim Obozie w Dorsteln, poszukuje i prosi gorąco o jakiegokolwiek wiadomości zrozpaczona matka, zam. wieś Kuźnica, gm. Puharowo Górne, pow. Lubin Lignicki.

Golicza Władysława ze Lwowa poszukuje i prosi o wiadomości Kachny Jan, zam. Kuczborek, ul. Powstańców 5.

Grochowskiego Zygmunta, ur. 16.12.1912 r., zam. w Warszawie, ul. Krucza 13, zaginionego w czasie powstania warszawskiego na placówce ul. Zagórna, poszukuje i prosi o jakiegokolwiek wiadomości matka, Warszawa, ul. Krucza 13 m. 26.

Guldau Zefii ze Lwowa, ur. 15.11.1926 r. we Lwowie, przebywającej w Budapeszcie, poszukuje matka, Guldau Honorata, zam. Gliwice, ul. Poniatowskiego 23, Górny Śl.

Grochowskiego Józefa, ur. 1902 r., syna Jana i Anny, przebywającego w Wojsku Polskim w 19 Generałej Składnicy Uzbrojenia — poszukuje żona Grochowska Anna, Barleszyce, ul. Reszkarzy Nr 7.

Krzemińskiego Jacentego, ur. 14.8.1885 r. wywiezionego z Warszawy 9 września 1944 roku do Dachau, który w styczniu 1945 r. przebywał w szpitalu obozu koncentracyjnego Neuengamme k. Hamburg, rewir 2, izba 5, Nr 61238, poszukuje żona Helena, zam. w Warszawie ul. Mokotowska 73 m. 6.

Leśniak Jakub, zam. w Kłodnym Nr 30, poczta Męcina, woj. krakowskie, poszukuje syna Jana, który był w niewoli niemieckiej, obecnie przebywa pod okupacją francuską. Jeżeli żyje, niech napisze do rodziców.

Okulewskiego Wacława, ur. 15.VIII.1924 r. w Zukowie, wywiezionego przez Niemców do pracy w 1943 r. — poszukuje siostra Kazimiera Okulewska, zam. Strzelin, cukrownia, woj. Wrocław.

Porozińskiego Mariana, ur. 25.10.1906 r., syna Stanisława i Józefy, zam. w Warszawie, ul. Wronia 35, wywiezionego w czasie powstania do Oświęcimia, b. 3 i 10, poszukuje żona, Warszawa, ul. Sienna 61 m. 10.

Raczyńskiego Józefa, ur. 13.9.1903 r., zamieszkałego w Warszawie — Marymont, ul. Horyńska 10 m. 6, poszukuje żona Janina z irzenia synami Warszawa — Mickiewicza 30 m. 29.

Swiderskiego Teofila, ur. 1926 r., wywiezionego do Niemiec w 1942 r., ostatnio przebywającego w Landzberg „Warthe“-Lager, poszukuje matka Marcelina Swiderska, zam. poczta Lubianka, maj. Wilankowo, powiat Walez, Pomorze Zachodnie.

Stelmazewskiego Stanisława, ur. 27.3.1903 r., zam. w Warszawie, ul. Freja 3, wywiezionego w czasie powstania z Pruszkowa do Flossenbürga, poszukuje i prosi o wiadomości żona Maria, Warszawa, ul. Zgoda 4 m. 10 — Dekert Maria.

Sokołowskiego Witolda, ur. 24.11.1927 r., zam. w Warszawie, ul. Tarczyńska 12, wywiezionego 11 stycznia 1943 r. do Saksonii i następnie przebywającego w więzieniu w Glogau Nr 8, poszukują rodzice i brat, Warszawa, ul. Grójecka 206 m. 34.

Stączek Heleny z Molodeczna, lat 39, ur. we wsi Zaczarnaja, pow. wilejski, ostatnia wiadomość z Czeli, Łabosist Sudetyngen, poszukuje brat Piotr Charecki, obecnie zam. Toporów, woj. poznańskie.

Wójcika Zygmunta ze wsi Walerianowo, aresztowanego w 1944 r. przez Niemców za udział w partyzantce, wywiezionego do Tomaszowa, poszukują rodzice, Walerianowo, gm. Ossa, pow. Opoczno.

Woloszczuk Andrzeja, ur. 18.VIII.1924 r. ostatnio przebywającego w Lipsku — poszukują zrozpaczeni rodzice. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Woloszczuk Franciszek, Zgorzeliny Małe, ul. Kochanowskiego 2.

Kto wie o losie Zwołańskiego Józefa ze Skalbierza, aresztowanego przez Niemców 16 stycznia 1943 r. w Kielcach, przesyłany jest o podanie wiadomości żonie, Skalbierz, ul. Topolowa, pow. Pińczów — Genowefa Zwołańska.

Ziółkosia Antoniego ze Lwowa, syna Karola i Emalii z domu Mażek, poszukuje rodzina, zam. Bytom, ul. Pułaskiego 10, II p. m. 5.

Zielińska Stanisława, córka Genowefy i Stanisława, zam. ul. Rakowiecka 25 m. 21, wyszła z domu 1.8.1944 r. i wszelki ślad po niej zaginął. Rodzice proszą o jakiegokolwiek wiadomości na adres: Zelechów, ul. Lelewe-la Nr 18 — Zulińscy.



Rozenberg Heleny, ur. 28.10.1919 roku, poszukuje ojciec Adam Rozenberg, zam. Warszawa, Kałska 20 m. 12.